Wzmacniajmy braterską więź wszystkich patriotów polskich, wzmacniajmy Front Narodowy w pracy i walce o rozkwit i szczęście naszej Ojczyzny!

(z haseł pierwszomajowych KC PZPR na 1953 r.)

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Warszawa, sobota 2 maja 1953 r. Nr 103 (932) B Cena 20 gr

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

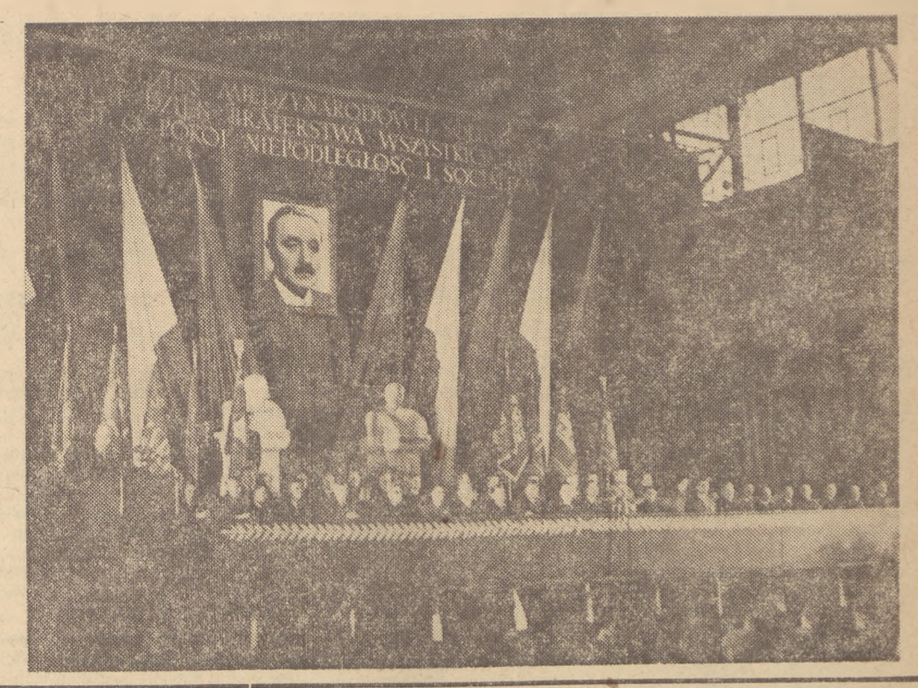

Prezydium uroczystej centralnej akademii 1-majowej, która odbyła się w Warszawie w dniu 30 kwietnia 1953 r.

Foto CAF

Naprzód do walki o zwycięstwo sprawy Lenina i Stalina, o pokój i socjalizm!

Skrót przemówienia wiceprezesa Rady Ministrów, członka Biura Politycznego KC PZPR — Józefa Cyrankiewicza, wygłoszonego na centralnej akademii pierwszomajowej w Warszawie dnia 30 kwietnia 1953 r.

Dnia 30 kwietnia br. odbyła się w Warszawie, w hali sportowej uroczysta Akademia. W Prezydium Akademii zajął miejsce, gorąco witany długo niemilknącymi oklaskami, Prezes Rady Ministrów i Przewodniczący KC PZPR — Bolesław Bierut.

W Prezydium Akademii, której przewodniczył Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ — zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych, Wojska, organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki, wybitni przodownicy pracy.

Nad Prezydium, na tle czerwieni, jaśnieją popiersia Lenina i Stalina. Wśród czerwonych i biało-czerwonych flag portret Bolesława Bieruta. Na podium prezydialnym stanęły poczty sztandarowe KC PZPR, NKW ZSL, CK SD, organizacji społecznych i KW PZPR. Wielka hala udekorowana jest hasłami pierwszomajowymi.

Na Akademię przybyły wielotysięczne rzesze ludu Warszawy: przodownicy pracy, racjonalizatorzy, nowatorzy produkcji, budowniczowie naszej stolicy, przedstawiciele inteligencji, chłopów pracujących, młodzież.

Obecni są przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju, jak również delegacje zagraniczne przybyłe do Polski na uroczystości 1-majowe.

Gdy członkowie Prezydium zajęli miejsca rozlegają się dźwięki hymnu narodowego.

Przewodniczący Akademii serdecznie wita przybyłych na Akademię członków Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, Rządu i przedstawicieli społeczeństwa oraz gości zagranicznych, po czym zaprasza do Prezydium wiceprzewodniczącego ŚFZZ — Lazaro Pena, przewodniczącego delegacji Związku Radzieckiego I. P. Gurejewa, przewodniczącego delegacji Chin Ludowych Ku Ta-czuna i przewodniczących delegacji: NRD i Niemiec zachodnich — Wernera Lucasa, brytyjskiej — J. Farrela, szwedzkiej — R. Engströma, fińskiej — T. Ahonena. Uczestnicy Akademii gorącymi oklaskami witają gości zagranicznych zajmujących miejsca w Prezydium.

Następnie Przewodniczący Akademii udziela głosu wiceprezesowi Rady Ministrów, członkowi Biura Politycznego KC PZPR — Józefowi Cyrankiewiczowi dla wygłoszenia referatu.

Referat wielokrotnie przerywali zgromadzeni oklaskami. Gorąco manifestowano na cześć Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej skandując — Bie-rut! Bie-rut!

Wielokrotnie manifestowano serdeczne uczucia miłości do Wielkiego Kraju Rad — ostoi pokoju, postępu i współpracy międzynarodowej, manifestowano na cześć Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Gorącymi oklaskami pozdrawiali uczestnicy Akademii bojowników o pokój na całym świecie. Rozbrzmiewały okrzyki na cześć Narodowego Frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Oficjalną część uroczystej Akademii zakończyła „Międzynarodówka".

Następnie odbyła się bogata część artystyczna.

Towarzysze! Obywatele!

64-ty raz proletariat międzynarodowy, a wraz z nim polskie masy pracujące obchodzą swe Majowe Święto. 64-ty raz międzynarodowy proletariat demonstruje tego dnia swe przywiązanie do idei socjalizmu, swą gotowość walki o socjalizm, dokonuje przeglądu swych osiągnięć i zwycięstw. Miarą przebytej przez tych sześćdziesiąt kilka zaledwie lat drogi niechaj będzie fakt, że kiedy po raz pierwszy obchodzone było to święto — uczestników jego liczyć można było na tysiące. A dziś? Dziś, po 64-ch latach jedna trzecia całej ludzkości, osiemset milionów ludzi na olbrzymim obszarze kontynentu euroazjatyckiego, od Pacyfiku po Łabę, obchodzi ten dzień jako swe wielkie zwycięskie święto. Albowiem na tym obszarze dokonała się zwycięska rewolucja, która jako dalekl, odległy cel przyświecała tym, co przed laty wychodzili na ulice miast pod czerwonym znakiem, z hasłem „Swobody, fabryk, ziemi" na ustach. Swoboda, fabryki, ziemia stały się już udziałem tych ośmiuset milionów. Ale jeszcze nie całej ludzkości. Jej pozostałe dwie trzecie trwają jeszcze w walce o zrzucenie nienawistnego, nieludzkiego jarzma kapitalistycznego, bądź podwójnie nieludzkiego jarzma kolonialnego. **Ale i tych, którzy już dziś są wolni, i tych, którzy o swą wolność walczą — łączy i spaja w jedną nierozerwalną całość ta sama idea, która w pamiętnym roku 1917 natchnęła pierwszą szturmową brygadę rewolucji, bohaterski proletariat Rosji i poprowadziła go do zwycięskiego uderzenia na Pałac Zimowy. Ta sama idea, która przyniosła potem wyzwolenie naszej ojczyźnie i wszystkim krajom demokracji ludowej, ta sama, która przyniosła potem wyzwolenie narodowi chińskiemu.**

Wielka, potężna, niezwyciężona jest idea, która w ciągu tak krótkiego czasu tak wielkiej dokonała przemiany na tak ogromnym obszarze. Wielka, potężna, niezwyciężona jest idea, która porwała tak olbrzymie masy ludzkie i uczyniła z nich bojowników, zdolnych przełamać i pokonać wszystkie przeszkody, stawiane na ich drodze przez wroga. Cztery nieśmiertelne nazwiska związane są z narodzinami, rozwojem i tryumfem tej idei socjalizmu: nazwiska **Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. W dniu Święta Majowego setki milionów ludzi na całym świecie składają hołd wielkości tych czterech geniuszów, którym ludzkość zawdzięcza początek nowej ery dziejowej.**

Sprawa Stalina — sprawa pokoju i szczęścia człowieka — żyje i zwycięża

W dniu tegorocznego Święta Majowego klasa robotnicza całego świata, miliony prostych ludzi wszystkich krajów z czcią i wzruszeniem serdecznym wymawiają imię **Józefa Stalina**, hołd składają Jego pamięci. Pokolenie nasze wyrosło i wychowało się w walce, której On przewodził osobiście. Trudno pogodzić się z myślą, że nie ma Go już wśród nas, że nie będzie Go tam jutro na Czerwonym Placu, gdy miliony ludzi pracy w Stolicy Pokoju przeciągać będą z czerwonymi sztandarami w pochodzie majowym. **Ale wiemy, że żyje potężna, nieśmiertelna idea, której mądrym, nieomylnym nauczycielem i bojownikiem był Józef Stalin. Wiemy, że sztandar Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina w godnych, mocnych i niezawodnych spoczywa rękach. Ta dotkliwa strata, która tak niespodzianie w nas ugodziła, ani na chwilę nie osłabiła rytmu naszego marszu naprzód, którego drogi On wytyczał i wskazywał. Tą drogą kroczymy naprzód, wierni Jego wskazaniom, silni Jego wiarą i wolą.**

Cóż sprawiło, że każde słowo **Józefa Stalina** znajdowało tak silny oddźwięk w sercach i umysłach milionów? To, że słowa Jego były wykładnikiem marzeń i dążeń tych milionów. Że znajdowały w nich odbicie nieuświadomione nawet często tęsknoty prostych, uciemiężonych ludzi na całym świecie. Słowa **Józefa Stalina** nadawały tym tęsknotom, marzeniom i dążeniom określony kierunek walki politycznej. Przekształcały je w potężną siłę. W słowach **Józefa Stalina** miliony ludzi na całym świecie znalazły odpowiedź na najbardziej dręczące ze wszystkich pytań: jak uratować ludzkość od nowej katastrofy wojennej, jak uchronić świat od straszliwych cierpień i zniszczeń nowej wojny. **„Pokój będzie zachowany i utrwalony — mówił Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronily jej do końca". Prości ludzie na całym świecie pojęli naukę Stalina. Ujęli sprawę pokoju w swe ręce i stworzyli zaporę na drodze tych, którzy pragnęli wzniecić nową wojnę.**

9 marca towarzysz **Malenkow** mówił:

„Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia".

Te słowa, płynące z samej istoty nauk Lenina i Stalina, są wyrazem najistotniejszych dążeń politycznych obozu socjalistycznego. A zarazem są one odbiciem głębokiego poczucia siły i pewności ostatecznego zwycięstwa. U ich podłoża tkwi mądra nauka Lenina i Stalina o możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów, dwóch ustrojów. Nauka, która głosi, że ustrój socjalistyczny i ustrój kapitalistyczny mogą istnieć obok siebie, że kraje o dwóch różnych ustrojach mogą pokojowo współżyć ze sobą, że może się między nimi rozwijać pokojowe współzawodnictwo. **Nasz obóz czyni wszystko, by idea ta została zrealizowana, by stała się podstawą polityki międzynarodowej. W myśl tej idei kraje obozu pokoju starają się przekonać wszystkich uczciwych ludzi, iż nie ma takich problemów międzynarodowych, które nie dałyby się uregulować w drodze wzajemnego pokojowego porozumienia zainteresowanych krajów.**

Nasze umiłowanie pokoju wynika z na wskroś humanistycznego charakteru idei socjalistycznej. A zarazem z poczucia siły naszego obozu, naszego ustroju, naszej gospodarki, z poczucia niezłomnej spoistości narodowej i potęgi idei socjalistycznej. Jakże łudzą się ci, którzy mniemają, iż kraje obozu socjalistycznego z potężnym mocarstwem radzieckim na czele i półmiliardowym narodem chińskim można zastraszyć atomowymi pogróżkami i szantażami. Doświadczenie lat ostatnich powinno być dla tych strachajłów dostatecznym pouczeniem o bezcelowości i bezużyteczności takich prób. Ci, co straszą są zresztą sami w największym strachu. Świadczą o tym wydarzenia ostatnich paru tygodni. Nasza pokojowość wynika z niezachwianego poczucia siły i wiary w wyższość ustroju socjalistycznego. Nie lękamy się wyników pokojowego współzawodnictwa dwóch ustrojów. Wiemy, iż z próby takiej ustrój socjalistyczny wyjdzie zawsze zwycięsko, ukazując całemu światu wspaniałe perspektywy rozwojowe.

Słuszność tej naszej oceny potwierdzają w pełni wydarzenia ostatnich paru tygodni. Oto kraje obozu pokoju — **Chiny Ludowe i Korea Ludowa**, poparte przez **Związek Radziecki**, wystąpiły znowu z inicjatywą zakończenia wojny w Korei, wznowienia rokowań rozejmowych, położenia kresu rozlewowi krwi i orgii zniszczenia w tym nieszczęsnym kraju. I cóż się stało? Nastąpiły wydarzenia i zjawiska, które stanowią niezwykłą lekcję polityczną dla całej ludzkości. Narody krajów kapitalistycznych, od lat uginające się pod straszliwym ciężarem zbrojeń i ich skutków gospodarczych, nękane histeryczną propagandą wojenną i dręczone widmem wojny atomowej powitały tę inicjatywę pokojową z niesłychanym entuzjazmem. Równocześnie zaś w tych kołach, które były motorem polityki agresji i wojny zapanowała istna panika. Jej pierwszym objawem było katastrofalne załamanie się giełdy nowojorskiej. Zaraz potem ozwał się chór panicznych głosów na łamach reakcyjnej prasy, będącej tubą tych kół, które wszystkie swe nadzieje wiążą z szerzeniem zamętu politycznego na arenie międzynarodowej. Znalazł się nawet dziennik amerykański, który nazajutrz po ogłoszeniu pokojowych propozycji w sprawie koreańskiej wpadł w taką panikę, iż ogłosił, że polityce amerykańskiej grozi największa katastrofa od czasów klęski w Pearl Harbour. Cóż to za katastrofa zagrażać ma rzekomo Ameryce? Klęska pokoju — odpowiadają heroldowie Wall Street. „Pogłoski o odprężeniu międzynarodowym — donosiła prasa amerykańska — sprawiają w panikę koła giełdowe. Na samą myśl, iż mogłoby nastąpić ograniczenie zbrojeń, koła te wpadają w przerażenie..."

Wiemy, że ustrój kapitalistyczny trawiony jest ciężką i nieuleczalną chorobą gnicia i rozkładu. My, marksiści, wiemy o tym dobrze i mówimy o tym od dawna. Ale chcemy oszczędzić ludzkości ataku szału ogarniętego furią wojenną kapitalizmu. Okiełznaniu tych, którzy chcieliby na ludzkość ściągnąć straszliwą katastrofę, służy cała polityka pokojowa obozu socjalistycznego, cała polityka Związku Radzieckiego, będąca dla nas wszystkich drogowskazem.

Naród polski przeniknięty jest do głębi pragnieniem pokoju. Naród i rząd polski nie będą szczędzić wysiłków, by doprowadzić do jak najrychlejszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych i do uregulowania wszystkich spornych kwestii międzynarodowych. Wyrazem tego dążenia narodu i rządu polskiego była zgłoszona przez naszych przedstawicieli rezolucja w ONZ. Wyrazem tego dążenia jest pełne poparcie narodu i rządu polskiego dla paktu pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami. Wyrazem tego dążenia jest całkowite poparcie narodu i rządu polskiego dla sprawy uregulowania kwestii niemieckiej w duchu pokojowego i demokratycznego zjednoczenia narodu niemieckiego. Ta ostatnia sprawa jest dla nas szczególnie doniosła ze względu na wzmagające się z dnia na dzień na terenie Niemiec zachodnich natężenie wrogiej Polsce propagandy rewizjonistyczno-odwetowej, popieranej przez czynniki, pragnące wskrzeszenia nowego Wehrmachtu i użycia Niemiec zachodnich jako bazy agresji na wschód.

Dlatego też naród polski tak gorąco popiera pokojowe wysiłki polityki radzieckiej, dlatego też rząd polski w pełni solidaryzuje się z tą polityką i ze swej strony czyni wszystko, by doprowadzić do zwycięstwa idei pokojowego współistnienia wszystkich krajów, bez względu na ich ustrój wewnętrzny, polityczny i gospodarczy.

Naród polski po raz pierwszy w dziejach jest naprawdę wolny i zjednoczony

Wiemy, że najbardziej zajadłymi wrogami tej idei, najbardziej zaciekłymi mącicielami atmosfery międzynarodowej są bankruci reakcyjni na emigracji, owa Międzynarodówka Zdrajców, której jedyną racją bytu jest spekulowanie na wojnie. Ta nadzieja na wojnę łączy w jeden obóz zdrajców w rodzaju Andersa, Mikołajczyka, Sosnkowskiego i Zaleskiego z Czang Kai-szekiem. Ci pogrobowcy reakcyjnych rządów, wypędzeni z własnych krajów łączą się dziś z pogrobowcem hitleryzmu Adenauerem, bo w narastającej i nasilającej się ofensywie sił pokojowych widzą śmiertelną groźbę dla swych nikczemnych nadziei na wojnę światową.

Naród polski i wszystkie narody, które strząsnęły z siebie jarzmo kapitalizmu i precz przepędziły nikczemne kliki reakcyjne, wiedzą dobrze ile krwi, wysiłku i ofiar kosztowała je ta walka o wolność i strzec tej wolności potrafią jak źrenicy oka.

Właśnie po raz dziewiąty obchodzimy dziś dzień Pierwszy Maja w wolnej, niepodległej, zjednoczonej ojczyźnie. Wystarczy tylko rzucić okiem wstecz na minione lata, by dostrzec jak daleko odeszliśmy już od owych strasznych czasów bezsiły, nędzy, upokorzenia.

Od owych czasów, gdy każdego człowieka pracy w Polsce ścigał nieustanny strach przed jutrem, lęk czy będzie miał dach nad głową, jaki taki zarobek, kawałek chleba. Kiedy każdego człowieka ścigała nieustanna obawa przed bezrobociem i wizja wypędzenia na bruk ulicy. I pomyśleć, że są jeszcze na świecie ludzie, którym się wydaje, że w Polsce mogą istnieć inne uczucia do tamtych, przedwrześniowych czasów niż nienawiść, wstręt i pogarda. Przecież były to czasy, kiedy każdy obywatel czuł, że jest bezsilną igraszką kapitalistycznego losu, a zarazem pojmował, iż cały nasz kraj jest bezsilną igraszką imperialistycznych potęg, które nim rzucały jak piłką na międzynarodowej arenie rozgrywek politycznych. Te czasy należą do bezpowrotnej przeszłości i na myśl o tym głęboka radość przenika każdego z nas i cały naród polski. Naród po raz pierwszy w dziejach naprawdę wolny i naprawdę zjednoczony.

Że tak jest, to właśnie zawdzięczamy tryumfowi wielkiej idei Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Zawdzięczamy bohaterskiej walce rosyjskiej klasy robotniczej, która pod wodzą Lenina i Stalina pierwsza wywalczyła sobie wolność, a masom ludowym całego świata wyrąbała drogę do tej wolności. I zawdzięczamy to wysiłkowi i ofierze pokoleń polskich rewolucjonistów, którzy wiedli masy ludowe Polski na walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Władza ludowa podstawą naszych zwycięstw

Dziś wysiłkiem całego narodu budujemy przyszłość Polski na najtrwalszym fundamencie podstaw socjalizmu.

Czym tłumaczyć fakt, że tak bardzo wzrosła ofiarność najszerszych mas narodu w dziele budownictwa naszej Ojczyzny? Czym tłumaczyć fakt, że taka mocna, tak świadoma, pełna zapału jest patriotyczna postawa narodu polskiego w walce o umocnienie naszej niepodległości, w walce o wykonanie i przekroczenie planowych zadań dalszego rozwoju naszej gospodarki, siły naszej Ojczyzny?

Skąd się bierze fakt, że dziś, w ludowej Polsce każdy na swoim posterunku pracy — traktorzysta i dojarka, inżynier i nauczyciel, murarz i metalowiec, uczeń i student — każdy w każdym zawodzie czuje się ważnym współtwórcą nowego wspólnego życia, współgospodarzem i co najważniejsze współodpowiedzialnym za losy Polski? Czyżby dawniej mniej było w narodzie ofiarności, patriotyzmu i bohaterstwa? Przeczy temu cała nasza historia. Nie brakowało w ludzie polskim ofiarności i poświęcenia. Dowodem tego porywająca historia walk ludu pracującego o wyzwolenie narodowe i społeczne. Dowodem tego tysiące przykładów bohaterskiej walki żołnierza polskiego, opuszczonego przez rząd i dowódców w tragicznym wrześniu 1939 r., gdy zacofana i bezsilna Polska płaciła rachunek zdrady swoich sanacyjnych władców. Rzecz w tym, że dzisiaj w Polsce Ludowej pomiędzy narodem a Ojczyzną nie stoją klasy pasożytnicze, ustrój kapitalistyczny, ustrój krzywdy i wyzysku najszerszych mas przez garstkę uprzywilejowanych, wyzyskiwaczy rodzimych i zagranicznych.

Nie ma już w Polsce ofiar daremnych ani poświęcenia pełnego goryczy. Stąd rodzi się ta porywająca pasja tworzenia nowych rzeczy, jaka ogarnęła nasz naród.

Objęcie władzy w Polsce przez masy ludowe wzmogło w nich stokrotnie poczucie odpowiedzialności za przyszłość ojczyzny, a to poczucie odpowiedzialności powoduje, że stale zwiększa się wysiłek budownictwa, w którym każdy obywatel jest szanowanym według swego udziału w pracy, współtwórcą i współgospodarzem, w którym nikt nie może czuć się zbędnym, w którym każdy ma poczucie swojej godności i swojego wkładu we wspólne dzieło.

Troska o człowieka, o jego przyszłość sprawą najświętszą

Niełatwe są warunki naszego budownictwa. Ale ludzie wiedzą po co i dlaczego pracują, walczą, ponoszą trudy — nieraz wyrzeczenia i ofiary. Wiedzą, że robią to dla siebie, dla swych dzieci, dla narodu, dla pokoju. Wiedzą, że im skuteczniejszy będzie ich wysiłek, tym lepiej będzie im, ich bliskim, całemu narodowi — nie kiedyś, w odległej przyszłości albo na innym świecie, ale nieledwie z każdym rokiem, choć przecież nie od razu i nie za jednym zamachem usunąć możemy dziedzictwo pańskiej i kapitalistycznej Polski.

Miliony budowniczych siły i potęgi Polski Ludowej wiedzą, że są pokoleniem, o którym z wdzięcznością i dumą mówić będą w przyszłości, jako o pokoleniu, które w dużym wysiłku kładło fundamenty nowej, socjalistycznej Polski.

Jest świętym obowiązkiem naszej Partii i każdego jej aktywisty i każdego jej członka widzieć tych ludzi budujących, walczących i ofiarnych.

„Dla nas, ludzi Partii, — uczy towarzysz Bierut — troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże czułym sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość, jest sprawą najświętszą".

Coraz szersze rzesze wiedzą i rozumieją, że gdy rośnie w siły to nasze wspólne dzieło jakim jest Polska Ludowa i gdy rośnie w siły obóz pokoju, to tym samym rośnie perspektywa bezpieczeństwa i pokoju, perspektywa szczęśliwej przyszłości i dobrobytu każdego człowieka. Stąd płynie ten coraz głębszy, coraz bardziej świadomy nurt przeobrażeń w świadomości ludzkiej w stosunku do wspólnego dobra, w stosunku do społecznej własności, w stosunku do swoich obowiązków — ten nurt, który żłobi drogę przekształcaniu się naszego narodu w naród socjalistyczny. Stąd płynie coraz głębszy patriotyzm w stosunku do ludowej ojczyzny. Stąd płynie pogłębiające się poczucie międzynarodowej solidarności w walce o pokój i postęp. Dlatego krzepnie, dojrzewa i odnosi coraz to nowe zwycięstwa nasz Front Narodowy, front bojowników o pokój i Plan Sześcioletni. Ojczyzna i praca dla Ojczyzny stała się najgłębszą treścią przeżyć milionowych mas, które w wyniku przeobrażeń społecznych, przepędzenia kapitalistów i obszarników co dzień kształtują bezpośrednio losy swego kraju.

Socjalizm — to wolność i pokój

Różni — pożal się boże — liberałowie, echa młodości burżuazyjnej, dziś należące do zamierzchłej już przeszłości — lubią mawiać, że nasz ustrój, ustrój socjalistyczny, to taki, w którym człowiek jest tylko kółkiem w maszynie pracującej nie wiadomo po co. A u nich — w ustroju kapitalistycznym — istnieje wolność jednostki. Oczywiście dla garstki uprzywilejowanych, dla kapitalistów i kolonizatorów, wolność jeżeli jest czymś ograniczona, to tylko ilością zdobytych pieniędzy.

Dlatego to jak diagnozą i jak nieomylną zapowiedź, która kształtować będzie losy walk o wolność, brzmią słowa **Józefa Stalina** wypowiedziane na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

„Nie ma już tak zwanej „wolności jednostki" — prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdatny jedynie do wyzysku. Zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód burżuazyjno - demokratycznych wyrzucony został za burtę. Sądzę, że sztandar ten wypadnie podnieść wam, przedstawicielom partii komunistycznych i demokratycznych, i ponieść go naprzód, jeżeli chcecie skupić wokół siebie większość narodu. Nie ma poza tym nikogo, kto mógłby go podnieść".

Dzieje się tak dlatego, bo ustrój socjalistyczny to ustrój w którym właśnie człowiek jest sprawą o którą i dla której toczy się walka.

Przodownik pracy, racjonalizator, twórca nowych metod, przodujący technik, człowiek, który zwiększa produkcję i który ulepsza produkcję, by było jej więcej dla dobra narodu — oto ci, którzy tworzą nowe życie w epoce socjalizmu. Oto ci, których w dniu Święta Pracy jako pionierów lepszej przyszłości, jako awangardę pozdrawiamy i życzymy dalszych zwycięstw.

Byłoby dobrze, aby nad tą siłą moralną, bijącą ze źródła przemian społecznych, zastanowili się zawodowi moraliści dnia wczorajszego, których duża część na Zachodzie wytęża wszystkie swe siły, aby naprzeciw temu naprawdę wolnemu światu, który idzie, który zwycięża — mobilizować stare przesądy, aby gwałt i wyzysk, ucisk i niesprawiedliwość przykrywać parawanem obłudnych frazesów o konieczności nierówności między ludźmi, o złu zmiennych wyrokach opatrzności, o nieuniknioności złego ludzkiego losu, o nieuchronności wojen itd.

Nie ulega wątpliwości, że żadne zaklęcia obrońców wstecznictwa i wyzysku nie wstrzymają biegu historii, pochodu nowej ery, pochodu socjalizmu, który niesie całej ludzkości wyzwolenie od ucisku i niewoli, od nędzy i głodu, od wojen i nieszczęść społecznych, który na sztandarach swych niesie wypisane i już realizowane hasła wolności, braterstwa, dobrobytu dla wszystkich.

Dziś trudniej niż kiedykolwiek jest omotać narody siecią kłamstw, bo spoza tych kłamstw zawsze wyziera oblicze wyzyskiwacza i ludobójcy.

Coraz liczniejsze miliony ludzi na całym świecie przekonuje się o potężnej, niezwyciężonej sile moralnej, o sile prawdy i sprawiedliwości, bijącej ze źródła przemian społecznych, ze źródła socjalizmu.

Potwierdza przecież tę siłę i prawdę naszej idei jej realizacja na olbrzymich obszarach świata — niepowstrzymany rozwój narodów, którym socjalizm dał upragnioną wolność, które dziś w ciągu niewielu lat pokonują zacofanie całych stuleci. Potwierdza tę prawdę stale rosnący, potężniejący z każdym dniem autorytet obozu pokoju i jego atrakcyjna siła przyciągająca coraz to nowe miliony bojowników o tę najpiękniejszą ideę ludzkości nierozerwalnie związaną z obozem postępu.

Jakoś tak już jest, że dla nikogo na świecie symbolem pokoju nie jest miasto, w którym ją na wieść o wymianie jeńców na Korei spadają na giełdzie akcje, w którym na taką wieść — powstaje wśród ludzi interesu potężna panika — ale miasta, w których rządzą ludzie pracy, w których słowo pokój oznacza nie krach ale rozwój, w których słowo wolność oznacza nie wolność wyzysku i grabieży, ale wolność od wyzysku i od grabieży.

Takie miasta są dla świata centrami obozu pokoju, jak Pekin, Warszawa, Budapeszt i Praga, a nade wszystko miasto, które jest symbolem nowej epoki — stolica państwa radzieckiego — Moskwa.

Dlatego to, Towarzysze, z taką serdecznością pozdrawiać będą milionowe masy, demonstrujące 1 Maja swą wolę walki o pokój, wielki naród radziecki, naród budowniczych komunizmu, naród obrońców pokoju, naród Lenina-Stalina.

Dlatego to poprzez cały świat, który pragnie pokoju — rozbrzmiewać będzie okrzyk:

Niech żyje Wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, postępu i współpracy międzynarodowej.

Pozdrawiamy robotników krajów kapitalistycznych walczących pod sztandarem swobód demokratycznych, niepodległości i pokoju

Rośnie świadomość i wola walki w masach pracujących krajów kapitalistycznych. Potwierdzeniem tego są wybory samorządowe we Francji. Od dłuższego czasu trwa wściekła nagonka burżuazji francuskiej, wyprzedzającej Francję imperialistom amerykańskim, nagonka na partię klasy robotniczej — na komunistów.

Wśród tego gradu obelg i oszczerstw, represji i prowokacji — partia francuskiej klasy robotniczej, która ustami Thoreza powiedziała, że naród francuski nie będzie walczyć przeciwko narodom Związku Radzieckiego, partia ta powiększyła swój stan posiadania, jest największą partią Francji i na pewno z jeszcze większą siłą niż dotąd nieść będzie sztandar walki o pokój, sztandar walki o niezawisłość tak bliskiej naszemu sercu, zagrożonej tymi samymi co my niebezpieczeństwami ze strony spuszczonych przez Amerykanów z łańcucha adenauerowskich SS-manów i hitlerowskich generałów — Francji.

We Włoszech rośnie pod wodzą Togliattiego opór mas pracujących przeciw polityce zaprzedania Włoch imperialistom, przeciw polityce rosnącego bezrobocia, nędzy najszerszych mas i wojny, umacnia się dzięki polityce Togliattiego i Nenniego jedność włoskiej klasy robotniczej — rękojmia jej zwycięstwa.

Fakty te, obok wielu innych, są wymownym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych, jakim fiaskiem może się dla nich skończyć próba wciągania tych narodów w rydwan wojny. Fakty te niewątpliwie wzmacniają realnie siły obozu pokoju, a więc i szanse na zachowanie pokoju.

Dlatego to naród polski, równie zainteresowany w utrzymaniu pokoju jak naród francuski i włoski, pozdrawia lud pracujący Francji i Włoch, Belgii i Holandii, Danii i Norwegii, Szwecji i Finlandii mężnie walczący pod sztandarem swobód demokratycznych, niepodległo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Utrwalenie pokoju światowego jest ściśle związane z pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego

Skrót przemówień delegatów zagranicznych na Ogólnopolskiej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

Naród francuski z całą stanowczością wypowiada się przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża

Z przemówienia przedstawiciela Francji Henri Marty

Członek francuskiego Komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego Henri Marty, wyraził radość z udziału w obradach Konferencji przedstawicieli Francji, którzy reprezentują wszystkie warstwy narodu francuskiego i oświadczył następnie m. in.:

Jednym z naczelnych zadań, stojących przed czterema wielkimi mocarstwami, jest rozwiązanie kwestii niemieckiej. W czasie berlińskiej konferencji w listopadzie ub. roku, poświęconej pokojowemu rozwiązaniu sprawy niemieckiej, powzięto doniosłe uchwały, które pozostają nadal w mocy. Na konferencji tej, w której uczestniczyli przedstawiciele Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich oraz reprezentanci 14 krajów, bezpośrednio zainteresowanych w sprawiedliwym rozwiązaniu problemu niemieckiego, stwierdzono, że układy z **Bonn i z Paryża** mają na celu przyśpieszenie wyścigu zbrojeń, pogłębienie rozbicia Niemiec i wzmożenie napięcia międzynarodowego. Uczestnicy konferencji podkreślili z naciskiem, że należy ze wzmożoną energią podjąć starania o zwołanie konferencji czterech wielkich mocarstw w sprawie niemieckiej. Wyrazili oni przekonanie, że naród niemiecki ma prawo uczestniczenia w przygotowaniu traktatu pokojowego. Należy w jak najkrótszym czasie przeprowadzić w całych Niemczech wolne, tajne wybory oraz wyłonić rząd ogólnoniemiecki, który by podpisał traktat pokojowy.

Naród francuski zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich oznacza świadome pogwałcenie układów międzynarodowych oraz poparcie dla odwetowego militaryzmu niemieckiego, przeciwko któremu świat walczył w ciągu pięciu lat.

Wszystkie warstwy narodu francuskiego wypowiadają się przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego, a więc przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i z Paryża.

Pod naciskiem opinii publicznej rząd francuski zmuszony jest odkładać obrady parlamentu nad ratyfikacją układów z Bonn i z Paryża. Nasz obecny minister spraw zagranicznych **George Bidault** nie śmiał w swym ostatnim przemówieniu postawić jasno sprawy ratyfikacji wspomnianych wyżej układów.

Pragnę zapewnić naszych polskich przyjaciół, że cała działalność Komitetu francuskiego kierować się będzie uchwałami powziętymi w Berlinie.

Kończąc swe przemówienie **Henri Marty** wyraził najszczersze uczucia przyjaźni narodu francuskiego dla narodu polskiego. (Przemówienie zostało przyjęte długotrwałymi hucznymi oklaskami).

Zrobimy wszystko, by nie dopuścić do rozpętania wojny przez imperialistów niemieckich

Z przemówienia przedstawiciela NRD Otto Buchwitza

Przedstawiciel Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Buchwitz — Prezes Czerwonego Krzyża NRD przekazał na wstępie gorące pozdrowienia dla narodu polskiego od ludności i przywódców Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Następnie oświadczył on m. in.:

Drodzy Przyjaciele polscy! Jesteśmy Wam niewymownie wdzięczni za to, że wyrażacie gotowość okazywania nam pomocy w utworzeniu zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Niemiecka Republika Demokratyczna dzięki swej szczerej polityce pokojowej nawiązała przyjacielskie stosunki ze wschodnimi sąsiadami. Z najgłębszym przekonaniem w słuszność naszego stanowiska uznajemy granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju. Nie damy się wprowadzić w błąd przez fałszerzy historii, mówiących o rzekomo prastarych ziemiach niemieckich i głoszących oszukańczą propagandę o niewystarczającym „Lebensraumie".

Przedstawiając sytuację w Niemczech zachodnich Otto Buchwitz powiedział: „Zachodnie władze okupacyjne i ich niemieccy pachołkowie tj. Adenauer oraz prawicowi przywódcy partii socjaldemokratycznej i związków zawodowych, kontynuują kampanię Hitlera i Goebbelsa. Odradza się imperializm niemiecki, który jest sprzymierzeńcem amerykańskich sił agresywnych. Monopoliści w Niemczech zachodnich wysysają miliardowe zyski z potu mas pracujących. Rozpoczęli oni ponownie wywóz kapitał dla eksploatacji innych narodów. Dzieje się to w momencie, gdy w Niemczech zachodnich są miliony bezrobotnych. Niższa Izba parlamentu bońskiego, dzięki bezprzykładnej zdradzie prawicowych przywódców SPD, ratyfikowała dnia 19 marca układy z Bonn i z Paryża, choć tekst tych układów nie jest znany ludności, ani nawet wielu członkom parlamentu. Dla stłumienia oporu ludności wobec polityki wojny reżim Adenauera stosuje niesłychany terror wobec bojowników o pokój.

Jest rzeczą oczywistą, że naród niemiecki wypowiada się przeciwko układom wojennym i nigdy ich nie uzna. 15 milionów ludzi w Niemczech zachodnich — mimo niesłychanego terroru wypowiedziało się w referendum przeciwko układom wojennym. Ruch pokojowy w Niemczech zachodnich stał się wielką siłą. Jesteśmy świadkami licznych strajków, w czasie których robotnicy protestują przeciwko skutkom adenauerowskiej polityki wojennej.

Jako niemieccy robotnicy, jako obrońcy pokoju oświadczamy, że zdajemy sobie sprawę z ciążącej na nas odpowiedzialności. Przyrzekamy, że zrobimy wszystko, by nie dopuścić do rozpętania wojny przez imperializm niemiecki".

Rosnące siły pokoju każą wierzyć w zwycięstwo

Z przemówienia przedstawicielki CSR Gusty Fuczikowej

Pozdrowienia, które Wam oddaję są naprawdę gorące — mówi przedstawicielka CSR Gusta Fuczikowa — bo związane z ideą, która łączy nasze narody i wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, z ideą pokoju, dla którego zwycięstwa pracujemy i o które walczymy.

Zarówno dla Was, jak i dla nas idea pokoju ściśle się wiąże z pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego, z walką przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, z walką o pokojowe współżycie ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami w naszym sąsiedztwie.

Praca propagandowa naszego komitetu dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie ograniczyła się jednak do płomiennego manifestowania.

Z pracą tą wiążemy jasne perspektywy i niezachwianą wiarę w nowe coraz potężniejsze siły pokoju. Z czego ją czerpiemy? Przede wszystkim z tego, że już dziś żyjemy w sąsiedztwie nowych Niemiec. Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która wygnała militarystów i pokojową pracą realizuje ideę pokoju.

Z czego dalej czerpiemy tę swoją niezachwianą wiarę? Widzieliśmy w Wiedniu na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju, jak potężny ruch pokojowy pomaga dziś wszystkim uczciwym ludziom zrozumieć kto i dlaczego pragnie rozpętać wojnę. Widzimy, jak podżegacze wojenni nie mogą się już zasłaniać frazeologią pokojową. Demaskując kłamstwa wojny przyczyniamy się do zwycięstwa prawdy pokoju.

Olbrzymi wzrost obozu pokoju i sił pokojowych pozwala narodowi czechosłowackiemu jasno patrzeć w przyszłość.

Żyją wśród nas słowa naszego zmarłego **Prezydenta Klementa Gottwalda: „Buduj ojczyznę umocnisz pokój".** Te słowa żyją w pracy naszego ludu, w jego osiągnięciach przy budowaniu nowych fabryk, nowych zapór wodnych, nowych szkół, żłobków dla dzieci i szpitali.

Nie jesteśmy sami. Świat pokoju rozpościera się dziś od Łaby i od naszych, czechosłowackich granic aż do Oceanu Spokojnego. Łączy ten świat i kieruje nim Związek Radziecki — opoka pokoju. Przyświeca nam nauka wielkich geniuszów ludzkości o budowaniu socjalizmu — nauka Lenina i Stalina.

Niech żyją obrońcy i bojownicy pokoju w naszych krajach. niech żyje pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego!

Artykuł „Prawdy" wykazał raz jeszcze, że polityka ZSRR jest konsekwentną i niewzruszalną polityką pokoju

Dziennik chiński o artykule „Prawdy" poświęconym przemówieniu Eisenhowera

Dziennik „Żenminżibao" opublikował w dniu 29 kwietnia pod tytułem „Czyny są ważniejsze od słów" artykuł na temat przemówienia prezydenta Eisenhowera i artykułu wstępnego „Prawdy" z dnia 25 kwietnia.

Artykuł wstępny „Prawdy"— pisze m. in. „Żenminżibao" — wykazuje dobitnie, że Związek Radziecki konsekwentnie i szczerze, nie szczędząc wysiłków, dąży do pokojowego rozstrzygnięcia różnych problemów międzynarodowych. Artykuł wstępny „Prawdy" jest wyrazem konsekwentnej, pokojowej polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Dlatego też jest rzeczą naturalną, że artykuł ten znalazł natychmiast żywy przychylny oddźwięk w opinii publicznej całego świata.

Naród chiński — stwierdza „Żenminżibao" — całkowicie solidaryzuje się z artykułem wstępnym „Prawdy" i udziela mu poparcia.

Rząd radziecki — pisze „Żenminżibao" — stale wykazywał inicjatywę i popierał wysiłki narodów Chin i Korei w ich walce o pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego. Wysunięte niedawno propozycje Korei i Chin w sprawie rozwiązania całokształtu problemu jeńców wojennych, propozycje, które mogą przyczynić się do położenia kresu wojnie w Korei, zostały natychmiast poparte przez Związek Radziecki. Wysunięty 26 kwietnia w **Panmundżonie** przez przewodniczącego delegacji koreańsko-chińskiej gen. **Nam Ira** projekt wymiany wszystkich jeńców wojennych, stał się podstawą rokowań delegacji obu stron. Projekt ten jest niewątpliwie ustępstwem wobec strony amerykańskiej, która powinna dokładnie się nad nim zastanowić. Ma on na celu usunięcie różnic zdań obu stron w sprawie wymiany jeńców i w sprawie położenia kresu działaniom wojennym i strona amerykańska nie powinna, jak to czyni w ciągu ostatnich dni, ignorować tego projektu i go odrzucać. Jest to właśnie ten ważny moment w osiągnięciu pokoju drogą konkretnych czynów, jest to właśnie próba szczerości rządu Stanów Zjednoczonych, od której nie może się on uchylić.

Jak to podkreśla artykuł wstępny „Prawdy" — pisze dalej „Żenminżibao" — prezydent **Eisenhower** nie poruszył w swym przemówieniu sprawy Chin. Fakt ten — stwierdza „Żenminżibao" — wywołał powszechne zdumienie.

Wszystkie miłujące pokój narody świata — pisze dalej „Żenminżibao" — **znalazły w artykule wstępnym „Prawdy" klucz do zrozumienia problemów międzynarodowych. Na podstawie tego artykułu narody przekonały się jeszcze bardziej, że polityka Związku Radzieckiego jest konsekwentną i niewzruszoną polityką pokoju.**

Ta jasna, pokojowa polityka zagraniczna ZSRR — pisze „Żenminżibao" — spotyka się z coraz większą sympatią i poparciem ze strony mas ludowych różnych krajów świata. Ta pokojowa polityka zagraniczna, jest dziś potężnym poparciem dla narodów, które domagają się rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych i nierozstrzygniętych kwestii w drodze wzajemnych rozmów oraz poparciem dla wszystkich państw dążących do pokojowego współistnienia.

Pierwszy występ „Mazowsza" w Chińskiej Republice Ludowej

Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 29 kwietnia odbył się w teatrze pekińskim pierwszy występ polskiego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze". **Na sali obecni byli liczni przedstawiciele życia kulturalnego stolicy Chin Ludowych. Przybył również ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Kiryluk, w otoczeniu członków ambasady.**

Przed przedstawieniem przemówił do publiczności wiceminister kultury Chin Ludowych Ting Hsi-lin, stwierdzając, że występ „Mazowsza" w Chińskiej Republice Ludowej zapoczątkowała nowy doniosły etap wymiany kulturalnej polsko-chińskiej. Mówca przypomniał, że zespół „Mazowsze" zdobył sobie zasłużoną chlubną reputację podczas swych odwiedzin w innych krajach ludowo-demokratycznych — i w Związku Radzieckim.

Kierownik zespołu Andrzej Panufnik w odpowiedzi swej wyraził przekonanie, że pobyt zespołu „Mazowsze" w Chinach Ludowych przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaźni polsko-chińskiej.

Stanowisko strony amerykańskiej utrudnia przebieg rokowań w Panmundżonie

Jak donosi z Kaesongu agencja Nowych Chin, delegacja koreańsko-chińska uczestnicząca w rokowaniach o rozejm w Korei ogłosiła w dniu 30 kwietnia komunikat następującej treści: Na posiedzeniu delegacji obu stron w dniu 30 kwietnia szef delegacji koreańsko-chińskiej gen. **Nam Ir** podkreślił, że strona ludowa wielokrotnie czyniła ustępstwa i podejmowała konstruktywne wysiłki dla rozwiązania całokształtu problemu jeńców wojennych. Nie da się jednak rozwiązać tego problemu wysiłkiem jednej tylko strony. Generał Nam Ir wyraził nadzieję, że również strona przeciwna wysunie pozytywne propozycje.

Jednakże na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia strona przeciwna żadnych pozytywnych propozycji nie wysunęła, poruszyła natomiast nie mające nic wspólnego z omawianą sprawą problemy, które mogą jedynie zahamować postęp rokowań. Wskutek tego na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia nie osiągnięto żadnego postępu.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 1 maja.

Pozdrawiamy zwycięskich budowniczych podstaw socjalizmu!

Naród bułgarski przedterminowo wykonał pięcioletni plan gospodarki narodowej

Państwowa Komisja Planowania i Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej opublikowały komunikat o przedterminowym wykonaniu pięcioletniego planu gospodarki narodowej za lata 1949—1953.

Zgodnie z zadaniami planu, produkcja przemysłowa (bez przemysłu miejscowego, spółdzielczego, leśnego i rybołówstwa) miała wzrosnąć w roku 1953 — ostatnim roku pięciolatki — 2,2 raza w porównaniu z rokiem 1948 i 3,8 raza w stosunku do roku 1939.

Jednakże już w 1952 r. produkcja przemysłowa zwiększyła się odpowiednio 2,4 raza i 4,3 raza.

Produkcja przemysłowa była w roku 1952 o 20,1 proc. wyższa od przewidywań planu pięcioletniego na 1953 r.

Plan pięcioletni w dziedzinie produkcji przemysłowej został wykonany w ciągu trzech lat i 10 miesięcy. Przekroczono pięcioletni plan produkcji węgla kamiennego. Wydobycie węgla wzrosło w roku 1952 o 73,7 proc. w porównaniu z rokiem 1948 i 3,4 raza w stosunku do roku 1939.

W Bułgarii rozpoczęto po raz pierwszy produkcję nowych typów maszyn i urządzeń, takich jak 4-cylindrowe silniki spalinowe, 2-cylindrowe motory Diesla, sprężarki powietrzne, tokarki, obrabiarki uniwersalne, wiertarki stołowe, frezarki i inne obrabiarki do metali, maszyny górnicze, kotły parowe wysokiego ciśnienia, trolejbusy, transformatory, motory elektryczne, stacje radiowe itd.

Dzięki słusznej polityce partii i rządu rozszerzył się i wzmocnił w okresie pięciolatki socjalistyczny sektor rolnictwa.

Przeprowadzona w roku 1952 reforma pieniężna wzmocniła walutę bułgarską i zwiększyła siłę nabywczą lewa. Zniesiono całkowicie system kartkowy i rozwinięto na szeroką skalę handel na podstawie jednolitych cen detalicznych. Przeprowadzono dwie kolejne obniżki państwowych cen detalicznych. W wyniku tych posunięć znacznie wzrosła stopa życiowa i poziom kulturalny klasy robotniczej; przeciętna realna roczna płaca robotnika przemysłowego była w roku 1952 o 38 proc. wyższa niż w roku 1939. Zwiększyły się dochody chłopów,

Naprzód do walki o zwycięstwo sprawy Lenina i Stalina, o pokój i socjalizm!

(Dokończenie ze str. 1)

ści i pokoju, przeciw agresywnym paktom i zbrojeniom.

Dlatego naród polski pozdrawia niemieckich bojowników o pokój, walczących w imię najlepiej pojętych interesów swej Ojczyzny i jej zjednoczenia, nieodłącznie związanych ze zwycięstwem sprawy pokoju i demokracji.

Nasze wielkie osiągnięcia dumą całego narodu — nakazem mobilizacji do dalszych sukcesów

Naród polski z dumą patrzy na swoje zwycięstwa odniesione w roku minionym na froncie walki o wykonanie planu, o umocnienie i wzrost sił Polski Ludowej, o wzmocnienie wspólnego obozu pokoju.

Dzięki naszej pracy i dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego który dostarcza nam wspaniałych urządzeń i maszyn, uzbraja nas w najnowszą technikę — produkujemy już dziś 3 i półkrotnie więcej niż przed wojną, a 5 razy więcej na głowę ludności.

Napięte były zadania roku 1952, ale był to rok dalszego niepowstrzymanego naszego rozwoju na wszystkich odcinkach życia. Pierwsze miesiące roku 1953 przyniosły nam szereg sukcesów produkcyjnych.

Oto w dniu 1 Maja ulicami miast i osad polskich z dumą i poczuciem spełnionego obowiązku maszerować będą ci wszyscy budowniczowie socjalizmu w Polsce, którzy przyczynili się do tego, że narodowy plan gospodarczy w I kwartale br. wykonany został w przemyśle w 103.1 proc. Maszerować będą robotnicy, technicy i inżynierowie, którzy w ciągu ostatniego roku zbudowali Polsce 450 nowych wielkich i średnich zakładów przemysłowych, a wśród nich takie, jak wielka walcownia zgniatacz w Hucie Bobrek, jak dwa piece martenowskie, jak druga bateria koksownicza w Hucie Kościuszko, jak dwie nowe kopalnie węgla kamiennego Wesoła 2 i Ziemowit, jak drugi turbozespół elektrowni wodnej w Dychowie, jak jeleniogórskie zakłady włókien sztucznych, jak cementownia Wierzbica, jak przędzalnia ciepłoprzędna w Andrychowie, jak wiele, wiele innych obiektów przemysłowych.

W dniu 1 Maja z dumą maszerować będą budowniczowie stu jedenastu tysięcy sześciuset nowozbudowanych izb mieszkalnych.

Naprzód do dalszych zwycięstw pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod przewodem tow. Bolesława Bieruta

Pierwszy Maja w Polsce będzie potężną manifestacją za dalszym zacieśnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego, podstawy władzy ludowej. Pracujący chłopi niewątpliwie powiększać będą w dalszym ciągu wkład rolnictwa do gospodarki narodowej.

Dzieje się to w ogniu toczącej się walki klasowej, w której pracujący chłopi demaskują wrogów Polski — szkodników, sobów i wyzyskiwaczy.

Na czele pracujących chłopów kroczyć będą członkowie już siedmiu tysięcy spółdzielń produkcyjnych, zwiastujących wsi polskiej nową bogatszą i szczęśliwszą erę.

W dniu wspólnego święta pierwszomajowego klasa robotnicza pozdrawia chłopów pracujących, współgospodarzy Polski Ludowej, wiernych sojuszników klasy robotniczej w walce o uprzemysłowienie kraju, o podniesienie produkcji rolnej i pomnożenie sił ojczyzny.

Jest to dzień radości z dokonanych osiągnięć, a zarazem dzień mobilizacji do dalszej walki, dzień pełnego uświadomienia sobie przez naród celów tej dalszej walki. Czekają nas poważne zadania.

Musimy jeszcze bardziej w obliczu zadań planu na rok 1953 wzmocnić walkę o terminowe, rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych. Jeszcze śmielej trzeba nam stosować nową, przodującą technikę i ulepszone metody pracy. Musimy, gdy chcemy wykonać plan, pracować wydajniej, lepiej i oszczędniej. Zdecydowaną walkę prowadzić musimy z wciąż jeszcze występującym w naszej gospodarce marnotrawstwem i brakoróbstwem. Sprawa strzeżenia własności społecznej to nie jest tylko sprawa organów porządkowych, milicji czy strażników. Każdy patriota musi stać na straży własności społecznej.

Rolnictwo, zarówno indywidualni chłopi jak spółdzielnie produkcyjne i PGR-y nieustępliwie walczyć muszą o wzrost urodzajów, o większe plony i wzrost hodowli.

Zaostrzyć musimy walkę z bezdusznością i biurokratyzmem w szeregu ogniw naszego aparatu. Walkę o jeszcze bliższą więź władzy ludowej z masami, o lepsze i sprawniejsze zaspokajanie potrzeb ludności. Śmielej rozwijać musimy we wszystkich ogniwach krytykę i samokrytykę.

Nie wolno nam ani na chwilę osłabiać czujności wobec wroga klasowego i nasyłanych imperialistycznych agentów usiłujących przeszkodzić nam w pokojowym budownictwie.

Nie wolno nam ani na chwilę zapominać, że w czymkolwiek uchybić naszym zadaniom to znaczyłoby opóźniać nasze budownictwo, opóźniać wzrost siły naszego narodu, to znaczyłoby działać wbrew interesom narodu. Rzecz jasna, że nie dopuścimy do tego, a odwrotnie wykonamy i przekroczymy nasze zadania. Takie zobowiązania podejmuje w dniach Święta Majowego polska klasa robotnicza. Święto przeglądu osiągnięć będzie równocześnie dniem mobilizacji do wykonania tych zadań.

W toku wykonywania tych zadań niewątpliwie rość będzie w dalszym ciągu patriotyczna świadomość najszerszych mas skupionych w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Strzec będziemy jak źrenicy oka i zacieśniać braterską jedność wolnych i walczących o pokój narodów pod przewodem rękojmi naszych zwycięstw, niepodległości i pokoju — Wielkiego Związku Radzieckiego, pod przewodem niezłomnej i wypróbowanej awangardy międzynarodowego proletariatu — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Umacniać będziemy siłę, jedność i autorytet przewodniej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pod przewodem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, Wielkiego ucznia Lenina, Stalina — Towarzysza Bolesława Bieruta.

Manifestujące 1 Maja na ulicach Warszawy, która się z gruzów dźwignęła, na ulicach miast wolnej, Ludowej Polski, masy pracujące Polski, milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji, kobiety, młodzież, żołnierze i oficerowie, nauczyciele i wychowawcy młodego pokolenia, cały nasz dzielny, pracowity i utalentowany naród świadomy będzie tego, że oto żyjemy w epoce, w której dane nam jest realizować te ideały, za które całe miliony pokolenia walczyły z przemocą, za które cierpiały, za które ginęli najlepsi w narodzie. Niech i ta świadomość, że jesteśmy dziedzicami najpiękniejszych wolnościowych tradycji walk wyzwoleńczych ludu polskiego doda nam sił w naszej pracy i walce, niech uskrzydli naszą wspaniałą młodzież, niech przyspiesza nasz marsz w przyszłość.

A więc, z rozwiniętymi sztandarami zwycięskiego socjalizmu, z nieomylną busolą nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, z jasnym programem działania, zaciskając bratnie szeregi narodów miłujących pokój, pogłębiając nieustannie przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, naprzód do dalszych zwycięstw pod przewodem naszej Partii, pod przewodem Towarzysza Bolesława Bieruta.

(Długo niemilknące owacje. Zgromadzeni powstają z miejsc, skandują „Bierut — Bierut").

Rozkaz Min. Obrony ZSRR z okazji Święta 1 Maja

Agencja TASS ogłasza następujący rozkaz ministra obrony ZSRR z okazji Święta 1 Maja.

Towarzysze żołnierze, marynarze i podoficerowie!

Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Armia Radziecka i Radziecka Marynarka Wojenna wraz z całym naszym narodem obchodzą 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów.

Pozdrawiam was z okazji dnia 1 Maja i życzę wam nowych sukcesów w doskonaleniu swego kunsztu bojowego, w podnoszeniu gotowości bojowej naszych sił zbrojnych.

Dla uczczenia Święta rozkazuję:

Dzisiaj, 1 Maja, oddać 20 honorowych salw artyleryjskich w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych i w miastach-bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje nasza Ojczyzna socjalistyczna!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego —

promotor i organizator wszystkich naszych zwycięstw!

Minister obrony ZSRR Marszałek Związku Radzieckiego M. A. BUŁGANIN

Pierwszomajowa defilada wojsk garnizonu moskiewskiego

1 Maja 1953 roku — w dniu Międzynarodowego Święta mas pracujących — odbędzie się w Moskwie o godz. 10 przed południem na Placu Czerwonym defilada wojsk garnizonu moskiewskiego.

Defiladą będzie dowodził — dowódca garnizonu moskiewskiego i moskiewskiego okręgu wojskowego generał-pułkownik **Paweł Artemiew.**

Defiladę odbierze minister obrony ZSRR marszałek Związku Radzieckiego Mikołaj Bułganin.

Przed Świętem 1 Maja

Za granicą

Moskwa

Wśród pięknie udekorowanych ulic i placów stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, wyróżnia się Plac Czerwony. Na frontonie gmachu naprzeciwko Mauzoleum Lenina - Stalina widnieją transparenty z hasłami pierwszomajowymi Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W centrum na czerwonym tle umieszczono hasło: **„Pod sztandarem Lenina - Stalina, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naprzód do zwycięstwa komunizmu!" Wysoko nad placem unoszą się olbrzymie portrety Lenina i Stalina. Na czerwonych wstęgach — godła 16 republik radzieckich.**

38 placów Moskwy, gdzie w ciągu trzech dni odbywać się będą zabawy ludowe, udekorowano hasłami pierwszomajowymi, portretami wybitnych działaczy państwa radzieckiego, najlepszych ludzi Kraju Rad. Wzniesiono estrady, na których odbędą się koncerty i występy artystów. Setki potężnych reflektorów oświetlają place Moskwy.

Sofia

Okazale wygląda w przededniu święta majowego Plac 9 Września w Sofii. Przez plac ten przejdzie manifestacja pierwszomajowa ludności stolicy Bułgarii. Na fasadzie gmachu Rady Ministrów umieszczono portret Wielkiego Stalina, portrety Georgi Dymitrowa, członków Biura Politycznego KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, członków Prezydium KC KPZR. Na ulicach miasta rozwieszono transparenty z hasłami pierwszomajowymi.

W przededniu święta wszystkie dzienniki bułgarskie opublikowały komunikat o przedterminowym wykonaniu pierwszego bułgarskiego pięcioletniego planu gospodarki narodowej w ciągu niespełna 4 lat.

Praga

Pod znakiem olbrzymiego entuzjazmu politycznego i zapału pracy wita Święto 1 Maja lud Czechosłowacji. Załogi 22 zakładów przemysłowych Pragi, w tej liczbie takie wielkie przedsiębiorstwa, jak „Auto-Praha" „Skoda", „Meopta", „Perun" i inne wykonały już plany kwietniowe.

Bukareszt

Załoga zakładów budowy traktorów w mieście Stalin, która zainicjowała współzawodnictwo pierwszomajowe, zaciągnęła 26 kwietnia wartę produkcyjną. W dniu tym wyprodukowała ona ponad plan 7 traktorów Tokarz zakładów Georgi Dionitie, pracujący nożem Kolesowa, pełniąc wartę produkcyjną wykonał swoje zadanie w 400 proc. Zakłady wykonały 29 bm. swoje zobowiązania przedmajowe.

Hutnicy kombinatu metalurgicznego w Reszycy dali podczas wart produkcyjnych 140 ton stali ponad plan. Załoga bukareszteńskich zakładów budowy samochodów ciężarowych im. 23 Sierpnia, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego zaczęła nową dla Rumunii produkcję samochodów ciężarowych. Zakłady wyprodukowały pierwsze 5 samochodów. W dniach przedmajowych zakłady budowy maszyn w m. Campulung wypuściły pierwszą serię motocykli produkcji krajowej. Zakłady w m. Sibiu rozpoczęły pierwszą w kraju produkcję rowerów.

Rejkjawik

Dziennik „Land og Folk" donosi, że wszystkie organizacje związkowe stolicy Islandii, Rejkjawik postanowiły wspólnie demonstrować w dniu 1 Maja.

Odezwa pierwszomajowa organizacji związkowych do narodu islandzkiego podkreśla, że związki zawodowe Islandii z radością witają każdą inicjatywę w kierunku utrwalenia pokoju na świecie.

„Ludność pracująca Islandii — głosi odezwa — domaga się wycofania jak najrychlej wojsk obcych znajdujących się na terytorium naszego kraju". Odezwa zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla bytu narodowego Islandii, jej kultury i języka, obecność w kraju wojsk cudzoziemskich.

Wiedeń

Jak donosi dziennik „Oesterreichische Volksstimme", robotnicy i urzędnicy wielu fabryk i instytucji austriackich postanowili w dniu 1 Maja wziąć udział w demonstracjach organizowanych przez Partię Komunistyczną.

Uchwała taka zapadła jednomyślnie na ogólnym zebraniu robotników i urzędników fabryki „Guenther-Wagner" w Wiedniu. Również robotnicy fabryki budowy maszyn w Enzelsfeld, fabryki „Standard Werk" w Eihofen i okoliczni chłopi postanowili manifestować w dniu 1 Maja razem z Partią Komunistyczną.

W wielu zakładach pracy powołano Komitety obchodu dnia 1 Maja, do których weszli komuniści, socjaliści i bezpartyjni.

Paryż

W dniu 1 maja lud Paryża bierze udział w tradycyjnej manifestacji na przestrzeni od Place de la Nation do Bastylii. Związki zawodowe organizują manifestację pierwszomajową pod hasłem jedności akcji w walce o żądania ekonomiczno-społeczne, w obronie pokoju, przeciwko spiskowi reakcji. Udział w obchodzie zapowiedziało kilkadziesiąt organizacji demokratycznych m. in. CGT, FPK, socjaliści jednościowi, republikanie postępowi, organizacje młodzieży, byli bojownicy ruchu oporu, stowarzyszenie ochotników Hiszpanii republikańskiej itd.

1 maja staną fabryki, nie ukażą się dzienniki, zamknięte będą sklepy, muzea, biblioteki, banki; ruch na kolejach, w metro i autobusach ograniczony będzie do minimum. Ulec ma również przerwie praca poczty, zaś audycje radiowe ograniczone być mają do nadawania płyt.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-02-51, wewn. 65.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12.
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena miesięczna — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł, półroczne — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pism. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
4-B-13688

Serdeczne listy młodzieży do Towarzysza Bolesława Bieruta

„Przyrzekamy, że zaufania Partii i Twego nie zawiedziemy"

W listach, które nieprzerwanie napływają do Towarzysza BOLESŁAWA BIERUTA, dziewczęta i chłopcy, młodzi budowniczowie socjalizmu przyrzekają ofiarnie realizować Jego wskazania i wzmagać swoje wysiłki w walce o szczęście Ludowej Ojczyzny.

Piszą uczestnicy Pierwszej Wojewódzkiej Konferencji Przodujących Przewodników Drużyn Harcerskich w woj. stalinogrodzkim:

„Jesteśmy dumni, że nasza konferencja odbywa się w mieście, które nosi chlubne imię Wielkiego Stalina, geniusza dzisiejszej epoki i chorążego pokoju, Człowieka, który całe swoje życie poświęcił obronie pokoju, wolności i szczęścia całej postępowej ludzkości. Skupieni wokół naszej Partii i Rządu przyrzekamy Tobie, Drogi Towarzyszu, że powierzoną naszej opiece młodzież wychowamy na dobrych patriotów, godnie noszących miano zetempowca... Wyrażając głębokie podziękowanie za Twą troskę i opiekę nad młodzieżą, przyrzekamy Ci, że zaufania Partii i Twego nie zawiedziemy".

Z dalekich rejsów do Chin Ludowych piszą do Towarzysza Bieruta zetempowcy ze statku S/S „Kościuszko", zasyłając pozdrowienia, opowiadając o swojej pracy.

„Koło ZMP statku S/S „Kościuszko" przesyła Ci serdeczne pozdrowienia z Chin Ludowych. Jesteśmy już 5 miesiąc na morzu, daleko od kraju. Aby dołożyć jeszcze jedną cegiełkę do budowy naszej socjalistycznej Ojczyzny, utworzyliśmy szturmową brygadę, złożoną z młodzieży pracującej w maszynowni i na pokładzie. Brygada ta ma na celu skrócenie czasu załadunku i wyładunku statku. Posyłając Ci nasze pozdrowienia, chcemy zameldować, że postawione przed nami zadania, wypełniliśmy".

Serdeczne, proste są słowa listu napisanego do Towarzysza Bieruta przez Józefę Czaję i Kazimierza Golonkę, uczniów klasy IV Technikum Mechanicznego CUSZ w Krakowie:

„Przyrzekamy władzy ludowej i Tobie wiernie wcielać w życie nauki i wskazania Józefa Stalina w naszej codziennej pracy i nauce. Jeszcze mocniej zewrzeć szeregi Frontu Narodowego, jeszcze bardziej uaktywnić się w walce o pokój, stać niezłomnie w szeregach całego obozu pokoju pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego z Georgijem Malenkowem na czele.

Obecnie zbliża się przełomowa chwila w naszym życiu, okres egzaminów maturalnych. Wierzymy w swoje siły i sądzimy, że nie zawiedziemy zaufania, jakie w nas pokłada władza ludowa i Wy, Towarzyszu. Wiemy bowiem dobrze, że dzięki władzy ludowej my, synowie robotników, mamy wszelkie warunki do zdobywania wiedzy, o której w Polsce sanacyjnej nawet marzyć byśmy nie mogli. Nasz ustrój otwiera perspektywy rozwoju dla wszystkich naszych zdolności i zamiłowań. Wykorzystamy te możliwości w nauce i pracy i w ten sposób będziemy służyć ofiarnie państwu ludowemu, a cel ten będzie naszym największym szczęściem".

Piszą junaczki i junacy SP z powiatu Mińsk Mazowiecki, zebrani na naradzie aktywu młodzieżowego:

„Po powrocie z dzisiejszej narady mówić będziemy swym koleżankom, kolegom, rodzicom i znajomym prawdę o brygadach SP, o życiu i warunkach pracy w brygadzie, o tym, że dziś w Polsce Ludowej każdy młody chłopiec i dziewczyna winni brać czynny udział w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym naszego kraju.

Jeszcze intensywniej pracować będziemy nad sobą, zapoznawać się z życiem i działalnością Wielkiego Stalina, studiować Jego prace.

Jednocześnie zapewniamy Cię, Drogi Towarzyszu, że każde nasze przedsięwzięcie będzie pomagać Partii i władzy ludowej w realizacji coraz to nowych, trudniejszych zadań, że zaufania, jakie pokłada w nas Ojczyzna Ludowa nie zawiedziemy, że godnie wypełnimy Ślubowanie złożone na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, Tobie, nasz Nauczycielu, Przyjacielu i Opiekunie".

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMP

Jaskrawo naruszyli zasady demokracji organizacyjnej

Członkowie koła ZMP przy nowej tkalni Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi z ożywieniem omawiali pracę swej organizacji na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym.

Z dumą mówiono o licznych przodownicach pracy, wychowanych przez koło — takich jak towarzyszka Ślązak i Terlicka, o ideowych, żarliwych agitatorkach, do których należą siostry Kobiela i Teresa Świderska. Krytykowano równocześnie tkaczki niewykonujące planów między innymi Stanisławę Iwanow, wykonującą zaledwie 90 proc. normy. Ostro skrytykowano zetempowcy propagandystę Bołtysa za niedostateczne przygotowywanie się do prowadzenia szkolenia.

Dyskusja wykazała wysoki poziom polityczny i duże wyrobienie członków ZMP przy nowej tkalni, którzy słusznie umieli ocenić aktywistów ZMP. Z ożywieniem i zainteresowaniem przystąpili uczestnicy zebrania do kolejnego punktu porządku dziennego — do wyboru władz.

Głos zabrał przewodniczący koła, tow. Jóźwiak.

— Zarząd chciał ułatwić przeprowadzenie wyborów — powiedział Jóźwiak — Przygotowaliśmy kartki wyborcze z wypisanymi nazwiskami czterech kandydatów do zarządu i ośmiu delegatów na konferencję zakładową. Dwie pozostałe kandydatury do zarządu i dwie na delegatów prosimy podać z sali.

Postępowanie zarządu koła ZMP przy tkalni nowej było całkowicie bezprawne i jaskrawo sprzeczne z zasadami demokracji wewnątrzwiązkowej. Zgłaszanie kandydatur jest sprawą uczestników zebrania, a nie zarządu koła. Wyraźne zalecenia Zarządu Głównego ZMP surowo zakazują zarządom przygotowywania jakichkolwiek list kandydatów.

Niesłusznie postąpili członkowie koła przystając na bezprawne propozycje zarządu. Naruszenie zasad demokracji wypaczyło zupełnie wybory nowego zarządu. Kandydatur zupełnie nie omawiano, nie dyskutowano nad nimi. Członkowie nie poznali bliżej tych, których wybierali. Głosowano bez zastanowienia, bez zainteresowania.

Komisję skrutacyjną, która powinna zostać wybrana przez zebranych, również powołał zarząd, naruszając po raz drugi zasady demokracji związkowej. Potraktowano widocznie komisję skrutacyjną jak maszynę do liczenia głosów, zapominając, że komisja musi posiadać całkowite zaufanie członków, którzy wyrażają to zaufanie nieskrępowanym wysuwaniem kandydatur do tej komisji, a następnie głosowaniem nad jej wybraniem.

Zebranie, na którym naruszono choćby najdrobniejszą z zasad demokracji związkowej, nie może zostać uznane za ważne. Zebranie sprawozdawczo - wyborcze koła ZMP przy nowej tkalni musi się odbyć powtórnie.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Nowowybudowany — wspaniały Dom Kultury w Ozimku, woj. opolskie, z którego już od 1 maja br. korzystać będą mieszkańcy miejscowego osiedla robotniczego. Foto CAF

W sprawie absolwentów szkół technicznych

Technik Barbara Cywińska zamiast pracować na budowie — rejestruje dokumentację...

Był rok 1949, kiedy **Barbara Cywińska** ukończyła 9 klas szkoły ogólnokształcącej w **Mrągowie.**

Nauka szła jej nieźle, ale myślała o innej szkole. Nieraz idąc ulicą miasta mijała nowowznoszone domy, przyglądała się pracy murarzy... Tak zrodziło się marzenie o pracy na budowie, o nauce w Technikum Budowlanym.

Wkrótce wysłała podanie do **Olsztyna** z prośbą o przyjęcie do **Technikum Budowlanego.** Otrzymała list zawiadamiający o egzaminach wstępnych. Zdała je z wynikiem celującym.

Lata nauki w szkole mijały szybko.

W maju 1952 roku **Barbara Cywińska** zdała egzaminy końcowe z wynikiem dobrym, otrzymała dyplom i nakaz pracy ze skierowaniem do **Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Olsztynie.** Tu jednak otrzymała zadanie rejestrowania i wysyłania dokumentacji technicznej — a więc pracę, którą może wykonywać każdy pracownik umysłowy, a nie technik budowlany.

Długo starała się kol. Cywińska o przeniesienie na budowę. Wszelkie jej prośby nie przynosiły jednak żadnego rezultatu, a **dyrektor Pelc** nie chciał z nią nawet na ten temat rozmawiać.

Do dziś dnia technik budowlany Barbara Cywińska pracuje na nieodpowiadającym jej kwalifikacjom stanowisku.

Podobnie zatrudnieni są technicy budowlani: Lesław Matczuk, Józef Jaworski i inni.

Kilkakrotnie zwracali się oni o właściwe zatrudnienie, ale te prośby dyrekcja puściła mimo uszu.

R. SOBCZAK
Olsztyn

★

Sprawę karygodnego stosunku Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych w Olsztynie Redakcja kieruje do Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli z prośbą o właściwe zatrudnienie młodych techników i ukaranie winnych lekceważenia tej sprawy.

Red.

NARADA...

W lutym bieżącego roku powstała w Dolnośląskich Zakładach M-5 im. F. Dzierżyńskiego, młodzieżowa brygada szturmowa. Na początku było ich tylko pięciu. Dziś „szturmowcy" — jak ich powszechnie nazywają — liczą już 12 osób. Są rozstawieni niby bojowe, żołnierskie warty; przy tokarniach widzimy **Rokitę, Muchę, Boguszewskiego,** przy frezarce — kierownika brygady, **Luckiego.** Niedaleko wytaczarza **Kowalika** stoi traser.

Zadaniem ich brygady szturmowej jest pomoc w przezwyciężaniu „wąskich gardeł", jest stawać do walki tam, gdzie najtrudniej. Kierownik działu przybiega często rozgorączkowany i woła jeszcze z daleka: „szturmowcy, musicie pomóc!" I szturmowcy nigdy nie zawodzą.

O kilka metrów od Rokity pracuje tokarz Mucha. Nachylił się niecierpliwie nad maszyną, jak gdyby wzrokiem chciał przyspieszyć jej obroty. 20-letni Mucha zna tu każdy kąt. Przyszedł, kiedy teren fabryki był zasłany gruzami. Mucha spogląda przed siebie, widzi swoją fotografię. Wisi wysoko, widoczna ola wszystkich. Mucha przy maszynie unika wzroku Muchy z fotografii. Niepokoją go napisy umieszczone na górze: „Przodownik, racjonalizator". — Przecież to tak zobowiązuje, tak zobowiązuje...

Przez szeroką bramę wpada do hali traktor. Jego warkot zostaje od razu pochłonięty przez szum motorów. Kowalik unosi na chwilę głowę i znów śledzi uważnie ciężki kadłub przyszłego motoru tramwajowego. Twarz ma prawie dziecinną, tylko gniewnie ściągnięte brwi nadają jego rysom zacięty upór. Kowalik jest uparty i wybuchowy.

O tym można było się przekonać na zebraniu.

I Kowalik, i Mucha, i Rokita, i Łucki i wielu innych w M-5 podjęli zobowiązania 1-majowe. Kowalik np. zobowiązał się wykonać dodatkowo 2 kadłuby do silników, Mucha 10 sztuk wałów tramwajowych, Rokita — wykonać poza planem miesięcznym 5 tulei pierścieniowych i skrócić czas wszystkich operacji. Łucki zobowiązał się podnieść wydajność swej pracy o 20 proc., wykonać dodatkowo 10 sztuk klinów tramwajowych i wyszkolić na frezera młodego, niewykwalifikowanego pracownika.

O siebie są spokojni, wykonają swoje zobowiązania. Ogarnia ich jednak troska o pracę całej brygady. I dlatego postanowili zwołać wszystkich „szturmowców" na naradę. Niech każdy powie co zrobił czy można być pewnym, że nie nawali.

Zeszli się na piętrze, w małym pokoiku oddziałowej organizacji partyjnej. Przez szerokie okna widać zygzaki rusztowań — to przyszłe, nowe hale fabryczne. Z drugiej strony rozpościera się ich dział mechaniczny. Suwnica toczy się powoli, blok unosi co chwilę bryły żelaza o różnych kształtach. Wśród maszyn kręcą się pośpiesznie ludzie. W tej, zdawałoby się, bezładnej bieganinie jest rozumny sens wielkich planów. Oni to widzą, oni to głęboko czują.

Łucki obrzuca wszystkich niespokojnym spojrzeniem. — Wiecie po cośmy się tu zebrali? — pyta i zaraz sam odpowiada. — Tu chodzi o święto 1 Maja, o honor całej naszej brygady szturmowej.

Nikt nie odpowiada, wszyscy słuchają brygadzisty w wyczekującym milczeniu.

1 Maja — to międzynarodowe święto wszystkich robotników — mówi Łucki. — Naszymi zobowiązaniami budujemy silną i bogatą Polskę. Pomagamy w ten sposób wszystkim robotnikom walczącym z wyzyskiem kapitalistów, pomagamy wszystkim ludziom broniącym pokoju. Na Wielki Związek Radziecki, na nas, na wszystkie kraje demokracji ludowej patrzą z otuchą i nadzieją i Hiszpanie, i Koreańczycy, i ci co walczą o swą wolność na Malajach i w Afryce. Z naszych zwycięstw czerpią oni natchnienie i siły dla swojej walki. I dlatego na cześć naszego wspólnego robotniczego święta — ciągnie dalej Łucki — musimy tak pracować, żeby można było ze spokojnym sumieniem pójść na pochód pierwszomajowy.

Chłopcy siedzą z pochylonymi głowami. W tej chwili ze szczególną siłą odczuwają wagę swoich 1-majowych zobowiązań.

Dyskusja wybucha od razu ostra, gwałtowna. Zrywa się **Barszczuk.**

— Pytam się — woła z gniewem — jak wykonać zobowiązanie, kiedy blachy nie dostaję na czas, a nity otrzymuję za grube.

W tych pretensjach Barszczuka czuje się pełen świadomej, gospodarskiej troski niepokój.

A potem wstaje Kowalik.

— Nie trzeba się zatrzymywać na podjętych zobowiązaniach — mówi. — Musimy walczyć o jak najpełniejsze wykorzystanie maszyn. Nie każdy z nas to potrafi. Ale są tacy, z których trzeba brać przykład. Weźmy takiego **Boguszewskiego** z tokarek, przecież jemu robota po prostu pali się w rękach, robi o wiele szybciej od niejednego z nas. Znaczy to, że od niego trzeba się uczyć. Zobowiązania 1-majowe — mówi Kowalik — to dla nas wielki egzamin. Już wkrótce będziemy mieli Światowy Festiwal Młodzieży w Bukareszcie i, może nawet ktoś z nas pojedzie właśnie do Bukaresztu.

Wszyscy rozglądają się wokoło, jak gdyby zastanawiali się kto z nich jest najbardziej godny tego zaszczytu.

— Widzicie, towarzysze — kontynuuje Kowalik — może się przecież zdarzyć, że ktoś z zagranicznych delegatów zapyta się naszego przedstawiciela w Bukareszcie, jak myśmy w roku uczcili 1 Maja. Trzeba już teraz pracować tak, żebyśmy w Bukareszcie nie musieli się wstydzić. I dlatego nie wolno nam przy robocie tracić na próżno ani jednej minuty.

Z hali dobiega dźwięczny stuk żelaza i głuchy, jednostajny szum motorów.

Znowu mówi Łucki.

— My dużo robimy dla produkcji, ale zapominamy o tym, że „szturmowcy" powinni też więcej się zajmować pracą polityczną. Wprowadzono u nas w fabryce ostatnio rewizję norm. Zamiast tłumaczyć dlaczego nowe normy są rzeczywiście słuszne i sprawiedliwe — myśmy milczeli, a wróg korzystał z naszego milczenia i szerzył swoją propagandę.

Rozdzielca Kot i majster Goch przysłuchiwali się dotychczas dyskusji w milczeniu. Teraz po kolei zabierają głos i proszą, żeby ich przyjąć do brygady szturmowej. Kot, który jest z zawodu frezerem, zobowiązuje się poza swymi normalnymi obowiązkami przepracować przy maszynie na cześć 1 Maja dwie pełne zmiany, pozatym przyrzeka wszystkie detale odesłać w terminie do montażu.

Pada jeszcze sporo uwag i propozycji. Mowa jest o popularyzacji przodujących metod radzieckich. Goch i Kowalik zostają zobowiązani do wydawania pierwszomajowych „Błyskawic" o pracy brygady.

Po skończonym zebraniu pierwszy wybiega majster Goch. Śpieszy na próbę chóru do Młodzieżowego Domu Kultury.

Do Wrocławia wiosna nadeszła wcześnie i zagospodarowała się już na dobre. Drzewa owocowe wokół drogi są białe od kwiatów. Chłopcy idą na przełaj, poprzez tor, do fabrycznej stołówki. Kut mówi z pewnością w głosie, że w przyszłym roku wstąpi do wieczorowej szkoły inżynierskiej. Kowalik złożył podanie o przyjęcie do Oficerskiej Szkoły Lotniczej. W rodzinie Kowalików, która przed wojną przymierała głodem, będzie teraz dwóch oficerów, mechaników lotnictwa.

Ale po chwili wracają w rozmowie znów do fabryki. Mówią o ogromnej radzieckiej karuzelówce, którą betonuje się na nowej hali, mówią o narzędziach — Była potrzebna i wszystkim ona pomoże w ostatnich dniach przed 1-majowym świętem. Łucki, który idzie cały czas milczący, stwierdza tylko: „dobre zebranie", jakby sumował w ten sposób wszystkie wypowiedzi. Wszyscy są teraz przekonani, że ich praca posiada wielki, głęboki sens, że łączy się z ogromnym, wielkim światem, z walką, jaką toczą narody o radość i o pokój.

Marzenia w taki pogodny wiosenny dzień są szczególnie śmiałe. Niejeden myśli już o wielkim święcie młodzieży i widzi siebie w Bukareszcie na festiwalu...

R. RYWANOWICZ

TOR PRZESZKÓD

Liceum Pedagogiczne w Lęborku posiada piękny gmach. Droga do szkoły jest jednak dla uczniów prawdziwym „torem przeszkód", przybierającym w zależności od pory roku postać głębokich dołów i kotlin, bądź pustych, bądź wypełnionych wodą.

Uczniowie szkoły doceniając w pełni potrzebę uprawiania sportu proszą jednak Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Lęborku o naprawienie złej drogi i doprowadzenie jej do stanu używalności.

(Na podstawie korespondencji

MARIANA KANDALSKIEGO)

Zadanie SZACHOWE

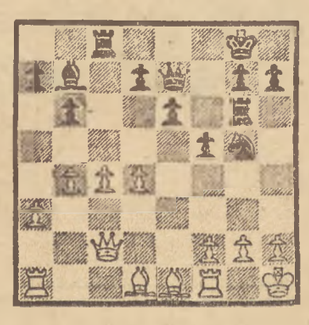

Pozycja naszego dzisiejszego zadania, dla odmiany znacznie łatwiejszego pochodzi z partii **Winter — Colle** (Scarborough, 1930). Przedwcześnie zmarły, niezwykle uzdolniony **mistrz belgijski zakończył teraz czarnymi partię jednym tylko, silnym i pięknym posunięciem,** po którym białe natychmiast poddały się. **Jakie to było posunięcie i co skłoniło białe do tak szybkiej kapitulacji?**

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w przeciągu 5 dni od daty ukazania się zadania na adres naszej redakcji (z dopiskiem szachy) wyłącznie na kartach pocztowych. 3 nagrody książkowe.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 2 maja 1953 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Fuczik: Marinarella, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka poranna, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.25 Muzyka rozrywkowa, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III — IV, 11.15 Muzyka, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów T. Wesołowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Polska muzyka operowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Rezlera, 13.40 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich gra T. Wituski. 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Recital śpiewaczy M. Kunińskiej, 16.45 Audycja literacka, 17.05 „Smoczki w lesie" pog. mgr W. Krajewskiego z cyklu: „Agrobiologia", 17.15 „Słuchacze piszą" - aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p. d. J. Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Babadzanian: Ballada heroiczna — Wariacje symfoniczne na fortepian i ork. wykona kompozytor z tow. Ork. Symf. WRK p.d. Bachtina, 18.32 Stalin w pieśni różnych narodów, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż literacki, 19.20 „Na muzycznej fali", 19.50 „Korespondenci sportowi donoszą", 20.26 Wiadomości sportowe, 20.36 Melodie ludowe, 20.45 Gra Ork. Taneczna PR p. d. J. Cajmera, 21.25 Audycja literacka, 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju i Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego CSR B — Polska B, 22.30 Muzyka dla wszystkich (w programie utwory Bacha, Mozarta, Beethovena, Czajkowskiego i Dworzaka), 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Radziecka muzyka ludowa, 6.50 Muzyka ludowa, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla k. I—II, 14.30 Muzyka klasyczna w wyk. A. Schmara — wiolonczela, 14.50 Koncert Chóru Rozgł. Poznańskiej PR, 15.10 „Sprawa w Haymarkett" fragm. pow. Howarda Fasta, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 III aud. sł. muz. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — Ludwik van Beethoven" w oprac. T. Zielińskiego, 17.15 Waldemar Maciszewski — Wielkopolskie swaty — suita ludowa, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka, 18.15 Pieśni polskie śpiewa Joanna Krysińska — sopran, 18.30 „Serce, kwiaty i maj" pog. dr. Wiesława Grochowskiego z cyklu: „Technika w Planie 6-letnim", 18.40 Mistrzowie sceny polskiej — Wojciech Brydziński, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiad. sportowe, 21.36 Muzyka, 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju i Międzypaństwowego Meczu Piłkarskiego CSR B — Polska B, 22.30 Brahms — Sonata skrzypcowa A-dur op. 100 w wyk. T. Wronskiego — skrzypce, W. Szpilmana — fortepian, 22.50 Muzyka taneczna, 23.20 Muzyka na dobranoc.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

40

— W zeszłym miesiącu był taki jeden z miasta, gadał, gadał... Ojciec się porwał i wyszedł w trakcie tego gadania. Skaranie boskie z tym wszystkim... Chłop haruje od świtu do nocy, nie dosypia, nie dospi i jeszcze się go czepiają... Niech sobie urządzają swój socjalizm w mieście, jak tacy mądrzy, a do wsi im nic!

Co tej matce odpowiedzieć? Józek czuje, że żale matki czepiają się uszu, niczym pijawki napęczniałe prawdziwie ludzkim, gorzkim zmartwieniem. Ona ma swoją rację. Dlaczego nie pozostawią chłopu jego ziemi, którą uprawiał ojciec, dziad, pradziad?... Dalej sięgać nie można. Za prapradziada były pańszczyzna, a wioski były pana...

— Jakąś nową pańszczyznę chcą nam tu urządzić — biada dalej matka, jak gdyby tylko na Józka czekała z tymi żalami.

Wzdryga się Józek nagle, wstrząśnięty brutalnymi, głupimi słowami. W myśli pojawiają się obrazy wsi przyszłości, wyczarowane ręką architekta, wiejskie miasta w zieleni, piękne, jasne, rozległe...

— Głupstwa mama gada, aż przykro słuchać... Nie chcecie harować od rana do nocy? Chcecie mieszkać w murowanym, porządnym domu? Chcecie stać się cywilizowanymi ludźmi?

Brat, który coś tam gmerał patykiem w kącie, porwał się do stołu, stanął przed Józkiem zły, drżący z gniewu.

— Toś ty taki? Do domu przyjechał propagandę szerzyć? Ty już nie nasz, nie chłopski syn? Ich człowiek? Ja wiedziałem, co z ciebie będzie, kiedyś jeszcze w szkole te ich książeczki czytał... Dochowała się mama syna!

Józek spojrzał na niego. Tamten oddychał szybko, gotów do bójki, przyczajony, jak gdyby chciał się rzucić na tego ledwo co starszego brata, który wykuł sobie drogę do „kariery" i teraz śmie uczyć ich, gospodarzy na swoim.

— Nie gadam do ciebie, odczep się!

— Wynoś się stąd, gnoju!

— Daj spokój, synku. Józek przyjechał odpocząć.

— Wielki pracownik! Na tyłku siedzi cały dzień i kartki ślini. Też mi praca! Poszedłby w pole... Ja z nim nie będę w jednej izbie!

Znowu trzask drzwi. Oddech ulgi matki.

— Tu wielka bitwa idzie, synku. Nie wtrącaj się, bo ci rodzony ojciec gnaty poprzetrąca.

— Bitwa? Z kim?

— A no we wsi już jest paru takich, co się godzą na ten kołchoz... Wnuk, jak zawsze. Nawet Białas...

Białas! To on go uczył alfabetu, dobry był dla dzieciaka niczym starszy kolega, najbledniejszy chłop we wsi, człowiek o wielkiej, pięknej fantazji, wyczarowującej obrazy dziwne, zapierające dech w piersiach. Ileż to godzin strawił Józek na słuchaniu tych bajek, ile razy pasem oberwał od ojca!

— Białas? A co Białasowi do kołchozu?

— W głowie mu się na starość pokręciło. Same dziady będą zakładać... Myślą, że jak się bida z bidą połączy, to będzie nagle bogactwo!

Nic się u rodziców nie zmieniło. To samo było przed trzema miesiącami, tylko wtedy wszyscy stali przeciwko spółdzielni razem jak jeden mąż. Kto złamał solidarność, dokonał wyłomu, przez który umkną kolejno z fortecy jej dotychczasowi obrońcy... A starzy ciągle nieugięci...

— Bida z bidą na początku, ale spółdzielnię założą. Później różni zaczną przystępować, a wy co? Prosić się będziecie? Może wtedy nie zechcą przyjąć?

— Tfu — splunęła z odrazą matka. — Prosić się ich, dziadów... Prędzej bym umarła! Masz co, synku, do prania, cerowania?

Dziwna była ta zawziętość rodziców zwielokrotniona od ostatniej bytności Józka. Stary się zaciął, nie odzywał się wcale do syna, unikał jego wzroku. Ale przy obiedzie wybuchła nowa awantura.

— Ty się już nie żegnasz przed jedzeniem, Józek? — zapytał kąśliwie młodszy brat.

Pslakrew! Nie żegnał się, zerwał z tym zwyczajem w stołówce, bo przecież to śmieszne... Po co kultywować pusta formę bez treści? Przecież nie wierzy... Zresztą kto tam się żegna? Prawdę mówiąc wystarczył błysk rozbawienia w oczach Wiśniewskiego. Gdyby go zagadnął Sapiński, na pewno by nie przestał...

— Boga się zaparł, judasz jeden — bryzgał kartoflami ojciec.

Józek chciał coś odpowiedzieć, wstać od stołu, zabrać swoją teczkę i wyjść z tej wrogiej, dusznej chaty, gdy w drzwiach stanęła Jaśka Białasów. Strząsnęła z siebie deszcz, spojrzała nieśmiało, czerwona od blasku ognia.

— Ja do ciebie, Józek. Ojciec proszą... Niby względem tych wrzodów...

— Wrzodów? Przecież ja jeszcze nie lekarz. Powiedz ojcu, że nic z tego. Za parę lat dopiero... Przyjść do was przyjdę, ale przywitać się tylko, pogadać z tobą, Jaśka.

Uważają go tu za lekarza... Złość jakoś odeszła, spojrzał na ojca weselszym wzrokiem, pobłażliwie. Ot, ciemnota, nie ma co się denerwować. Przecież odszedł daleko od tej rodzinnej chaty, zobaczył kawał świata, zetknął się z ludźmi. Oni tu siedzą na miejscu, nikogo nie widzą, to i złość ich bierze, że przyjeżdża coraz więcej odmienieny. Nie rozumieją...

Później rozmawiał z matką wesoło.

— Co ja mam z nimi zrobić? — Oni wszyscy myślą, że po trzech miesiącach nauki ja ich będę leczył. Ta stara Chrobołowa też...

— Bo my już tu ciągle mówimy, że z ciebie dochtór... A może byś coś pomógł, synku? Czegoś cię tam nauczyli przez te trzy miesiące. Dla nas to dobrze będzie, bo i ludzie inaczej spojrzą...

— Przecież ja naprawdę tego nie potrafię — Józek spojrzał z przestrachem na matkę. — Gdzie mi tam do leczenia. Ja dopiero studiuję teorię.

— Teoria, teoria, nie wiem, co to, ale na ściskanie w dołku Chrobołowej mógłbyś pomóc... Zrób to synku, dla nas. Lepiej, żeby nas nie wzięła na języki, bo baba pyskata i wszędzie biega: i do księdza, i do sołtysa.

Józek aż się zaśmiał. Rzeczywiście, sytuacja była komiczna. Nie starał się matki przekonać. Poddał się. Wstał, włożył czapkę.

— Dobrze. Idę do Chrobołowej.

Starą zastał w izbie małej, cuchnącej, dusznej. Przebiegło mu przez myśl wspomnienie jasnych, czerwoną dachówką krytych domków spółdzielni produkcyjnej, oglądanych z okien pociągu.

— Gdzie was boli, Chrobołowa?

— A tu, w dołku, synku, bardzo boli. Od wczoraj boli, i tak duszno mi w nocy...

(c. d. n.)

Wyścig Pokoju — w imię przyjaźni i braterstwa narodów

Największa amatorska kolarska impreza świata

Przez całą trasę V Wyścigu Pokoju, od Warszawy przez Berlin do Pragi, jechał w jednym z samochodów towarzyszących kolarzom młody człowiek. Krępy blondyn, o jasnym spojrzeniu niebieskich oczu, chłonął z olbrzymim zainteresowaniem wszystko, co działo się na trasie: wspaniałą, braterską walkę kolarzy, miliony witających Polaków, Niemców i Czechosłowaków. Choć trudno było mu porozumieć się z kimkolwiek — bo znał tylko swój ojczysty język — postawa młodego obserwatora Wyścigu znamionowała, że niezmiernie bliska jest mu idea braterstwa i przyjaźni sportowców wszystkich krajów, idea wielkiego Wyścigu Pokoju.

Tym młodym obserwatorem V Wyścigu Pokoju był norweski kolarz, Wilhelm Trygg. Przybył on na Wyścig wbrew sprzeciwom części kierownictwa norweskiego kolarstwa, nie obawiając się pogróżek dyskwalifikacji. A dzisiaj, w 1953 r. Wilhelm Trygg staje wraz z pięcioma swymi kolegami na starcie Wyścigu Pokoju Praha — Berlin — Warszawa.

Drużyna norweska startować będzie w Wyścigu Pokoju po raz pierwszy. Kolarze północnego, skandynawskiego kraju przyłączyli się do kilkunastu reprezentacji różnych państw Europy, walczących na 12-etapowej trasie VI Wyścigu Pokoju o szlachetne pierwszeństwo sportowe.

Sięgnijmy do historii Wyścigu Pokoju. Po raz pierwszy w 1948 roku zmierzyli swe siły kolarze 5 państw. W rok później, obok reprezentacji wszystkich krajów demokracji ludowej, stanęli na starcie przedstawiciele robotniczych sportowców krajów kapitalistycznych, francuskiej FSGT i fińskiego TUL. W III Wyścigu Pokoju do wielkiej rodziny sportowej, ożywionej wspólną wolą utrzymania na świecie pokoju, dołączają się kolarze nowych Niemiec — sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po raz pierwszy startują również kolarze Polonii Francuskiej, Triestu, Danii i Anglii. Już 13 reprezentacji uczestniczy w Wyścigu Pokoju. W r. 1951 startują również kolarze włoscy.

Rok 1952 przynosi dalszy wzrost ilości uczestników Wyścigu Pokoju. Wśród 16 narodowych drużyn kolarskich są również reprezentanci Anglii, Austrii, Belgii i Holandii.

Z roku na rok, wraz ze stałym wzrostem ilości uczestników, wzrastało znaczenie sportowe Wyścigu Pokoju. Na wielusetkilometrowej trasie, w różnorodnych warunkach terenowych, wymagających od zawodników wielkiego wysiłku sportowego, wysokich umiejętności i kwalifikacji, olbrzymiej ambicji i wytrwałości, rozgrywała się sportowa walka, obejmująca corocznie nowe zastępy najlepszych amatorskich kolarzy Europy. I tak w ciągu zaledwie kilku lat Wyścig Pokoju wyrósł na największą amatorską imprezę kolarską świata.

Szeroko po całej Europie rozchodziły się co roku echa kolejnych Wyścigów. Chęć zmierzenia swych sił z najlepszymi, w największej tego rodzaju imprezie, powodowała coraz to nowych kolarzy do zgłaszania swego udziału w Wyścigu Pokoju. Szerokiej popularyzacji Wyścigu wśród kolarzy krajów kapitalistycznych sprzyjała również jego powszechnie znana atmosfera prawdziwego braterstwa i szczerej przyjaźni.

Niezmiernie ważnym czynnikiem tak szybko wzrastającej popularności Wyścigu we wszystkich krajach jest jego idea, idea solidarności sportowców różnych narodów w walce o utrzymanie pokoju. Udziałem w Wyścigu Pokoju kolarze ze wszystkich stron Europy dokumentowali swą wolę uczestniczenia w tej wielkiej walce. Kolarze z krajów Europy zachodniej jechali na Wyścig Pokoju, mając za sobą poparcie mas ludowych tych krajów: prości ludzie tych krajów chcą pokoju, chcą przyjaźni między narodami i rozszerzenia między nimi pokojowej współpracy.

Szczególnie mocno zaakcentowali kolarze — uczestnicy Wyścigu swoją wolę walki o pokój w 1951 r., kiedy to wszyscy uczestnicy Wyścigu podpisali Apel Pokoju. Dobitnym wyrazem pokojowych dążeń sportowców z różnych stron Europy był Wyścig w r. 1952. Po raz pierwszy trasa jego prowadziła przez ziemie Niemieckiej Republiki Demokratycznej; obok Czechosłowaków, witających kolarzy słowem „Mir", obok Polaków wołających „Pokój", stanęły miliony Niemców, których zawołaniem było „Frieden"! Jadąc przez NRD, kolarze łączyli się z pokojowymi dążeniami narodu niemieckiego, z jego walką o zjednoczone, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy, z walką przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym.

Powrócili uczestnicy V Wyścigu do swych rodzinnych stron i stali się propagatorami prawdy o krajach demokracji ludowej, o ich pokojowym budownictwie; stali się kolarze szerzycielami idei braterstwa i przyjaźni między narodami. I to jest polityczny dorobek Wyścigu Pokoju.

Obecnie po raz szósty pojadą kolarze między Pragą a Warszawą. Pojadą najdłuższą z dotychczasowych, około 2.100 km liczącą trasą, z Bratysławy, przez Pragę, Berlin do Warszawy. Odnajdą na tej trasie zadzierzgnięte w latach ubiegłych więzy braterstwa, wzbogacą je nowymi dowodami przyjaźni, jaka ożywia wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju, przyjmując do swego grona sportowców Norwegii. I znów, jak w roku ubiegłym, witać ich będą miliony mieszkańców CSR, NRD i Polski, bogatsze o rok zwycięskiej realizacji wielkich planów gospodarczych, służących umocnieniu pokoju.

Przez czternaście dni toczyć się będzie zacięta i szlachetna walka sportowa uczestników Wielkiego Wyścigu. Towarzyszyć jej będzie zainteresowanie milionów ludzi na świecie, widzących wraz z kolarzami wielkiego zwycięzcę Wyścigu — Pokój!

STEFAN RZESZOT

Błyskawiczny konkurs „Sztandaru Młodych" na VI Wyścig Pokoju

Poniżej zamieszczamy 5 zdjęć. Przedstawiają one **ZWYCIĘZCÓW ETAPÓW W WARSZAWIE** z pięciu kolejnych Wyścigów Pokoju z lat ubiegłych.

Na zdjęciu pierwszym widzimy zwycięzcę I etapu z roku 1948 dookoła Warszawy, rozpoczynającego w tym czasie Wyścig Warszawa — Praha. Następne przedstawia zawodnika, który wygrał w roku 1949 etap Łódź — Warszawa, kończący Wyścig Praha — Warszawa. Trzecie kolejne zdjęcie przedstawia znanego wielu miłośnikom kolarstwa zawodnika bratniego narodu, zwycięzcę etapu dookoła Warszawy w roku 1950.

W roku 1951 zwycięzcą etapu Łódź — Warszawa był zawodnik, którego widzimy na czwartym zdjęciu.

Ostatnia fotografia przedstawia nam zwycięzcę I etapu V Wyścigu Pokoju, który tym razem odbył się dookoła Warszawy.

Nasz błyskawiczny konkurs, jak widać z zamieszczonego kuponu, **polega na znalezieniu odpowiedzi na 2 pytania.**

Pierwsza odpowiedź polega na **ROZPOZNANIU KOLEJNYCH ZWYCIĘZCÓW ETAPÓW W WARSZAWIE I WPISANIU ICH W RUBRYKI KUPONU,** zamieszczonego poniżej. Uczestnicy konkursu nie napotkają tu na żadne kłopoty, a nazwiska wpisane w tych rubrykach i nadesłane do naszej redakcji będą na pewno trafne.

Drugie natomiast pytanie wymaga od biorących udział w konkursie nieco zastanowienia, przejrzenia publikowanych w prasie nazwisk kolarzy VI Wyścigu, szerokiego rozpoznania możliwości poszczególnych zespołów. Odpowiadając na to pytanie, uczestnicy konkursu muszą zdać się na własną intuicję, aby **TRAFNIE OKREŚLIĆ NARODOWOŚĆ ZWYCIĘZCY ETAPU, KOŃCZĄCEGO VI WYŚCIG POKOJU.** Zrozumiałym jest, że łatwiej będzie określić zwycięzcę tym uczestnikom konkursu, którzy śledzą stale przebieg wyścigów, znają kondycję i wytrzymałość poszczególnych zawodników, którzy wiedzą, na te czynniki zadecydują w dużym stopniu o zwycięstwie w ostatnim etapie.

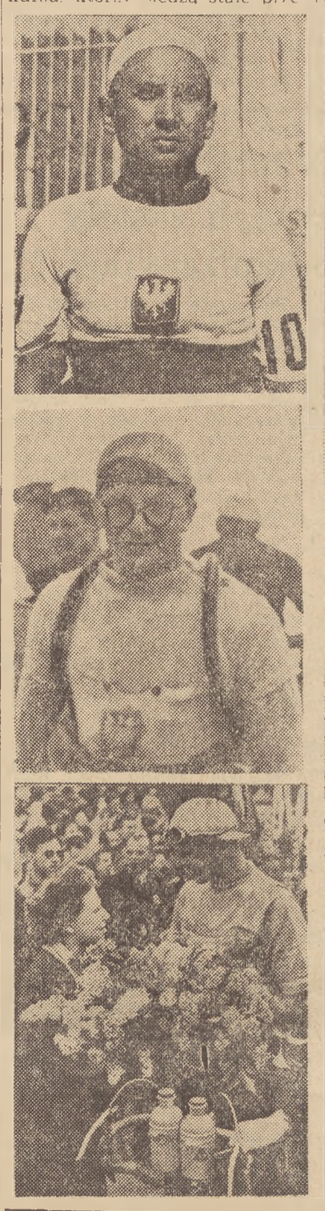

Rozpatrując wszelkie za i przeciw, trzeba więc w rubryce kuponu, oznaczonej numerem 2, wpisać narodowość zwycięzcy etapu kończącego VI Wyścig Pokoju.

Uczestników konkursu, którzy do dnia 4 maja br. trafnie odpowiedzą na dwa jego pytania, oczekują nagrody!

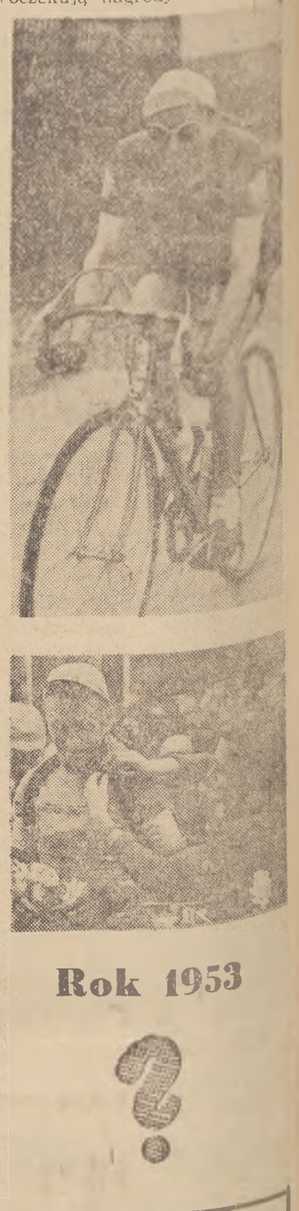

Rok 1953

?

Załoga zakładów im. 22 Lipca w Warszawie oczekuje kolarzy NRD

Wśród kilkunastu warszawskich zakładów pracy, które objęły patronat nad zespołami kolarzy, biorącymi udział w VI Wyścigu Pokoju, znajduje się fabryka im. 22 Lipca (dawniej „Wedel").

W ubiegłym roku przed startem do V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin—Praga załoga opiekowała się kolarzami Finlandii. Obecnie, po zakończeniu Wyścigu pracownicy zakładów im. 22 Lipca gościć będą kolarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Kolarze NRD nie będą pierwszymi sportowcami zza Odry i Nysy, których przyjmowała załoga zakładów. Przed kilkoma miesiącami, na jesieni ub. roku gościli tutaj piłkarze oraz załoga jachtu „Wilhelm Pieck" przybyła z wizytą do Polski. O tym jak serdecznie przyjęci zostali przyjaciele z NRD świadczy najlepiej nawiązanie korespondencji między pracownikami i gośćmi.

Wiadomość o objęciu patronatu nad kolarzami NRD przyjęta została przez załogę fabryki z dużym zainteresowaniem. Powołano komitet, który zajmuje się przygotowaniami a kierowanie pracami komitetu powierzono przewodniczącemu zakładowego koła sportowego tow. Łyszkowskiemu.

„Staramy się przygotować do przyjęcia kolarzy NRD w miarę możliwości jak najlepiej — mówi tow. Łyszkowski. — W przygotowaniach biorą czynny udział nasi przodownicy pracy i czołowi sportowcy zakładów. Chcemy, aby nasi goście odczuli przyjaźń, jaką czujemy do narodu niemieckiego, z którym łączy nas wspólny cel — praca nad utrwaleniem pokoju na świecie".

Historia Wyścigu Pokoju z każdym rokiem wzbogaca się o nowe doświadczenia. Załoga postanowiła przyjąć reprezentantów NRD jeszcze lepiej, niż przyjęła kolarzy w ub. roku. Między innymi projektowano wyjazd przedstawicieli zakładów do jednego z miast etapowych w Polsce, aby jeszcze przed przyjazdem do Warszawy powitać swych przyszłych gości.

Program pobytu kolarzy w Warszawie po zakończeniu Wyścigu przewiduje, że następnego dnia, tj. 15 maja br. odwiedzą oni opiekujące się nimi zakłady pracy. Opiekunowie z zakładów im. 22 Lipca postanowili jednak powitać kolarzy NRD wkrótce po przybyciu na metę, a nazajutrz przyjąć ich u siebie.

W przygotowaniach do przyjęcia kolarzy NRD bierze czynny udział młodzież ZMP-owska. Kol. Danuta Traczyńska i Teresa Branicka zobowiązały się udekorować świetlicę i przygotować oprawę plastyczną specjalnej gazetki, poświęconej Wyścigowi.

Pracownicy zakładów wykonają dużą mapę wyścigu, tabelę z wynikami na poszczególnych etapach i tabelę z wynikami kolarzy NRD, wokół których skupiać się będzie zainteresowanie załogi. W gazetce ściennej znajdą się fotografie całej drużyny z krótką charakterystyką każdego zawodnika. Oprócz tego na poszczególnych oddziałach produkcyjnych wywieszone zostaną gazetki, poświęcone VI Wyścigowi Pokoju.

Od kilkunastu dni w programie zakładowego radiowęzła umieszczone zostały bieżące informacje o przygotowaniach do Wyścigu. W czasie trwania Wyścigu przez radiowęzeł podawane będą wyniki i omówienie postawy kolarzy NRD. Oprócz tego w oknie wystawowym świetlicy od ul. Zamoyskiego projektowane jest wyświetlanie wieczorem filmów z poprzednich wyścigów.

W czasie wizyty w zakładach kolarze zwiedzą hale produkcyjne, urządzenia socjalne; następnie przodownicy pracy i wyróżniający się członkowie koła sportowego podejmą gości lampką wina i wręczą im upominki.

Każdy członek ekipy otrzyma specjalnie wykonany tort pralinowy, przybrany wizerunkiem gołąbka pokoju i trasą Wyścigu, które wykona kilkakrotna przodownica pracy Stawowska. Otrzymają oni ponadto pamiątkowe książki w języku niemieckim o rozbudowie Warszawy w Planie 6-letnim.

W spotkaniu wezmą udział przodownicy pracy. Wtedy to na pewno pracownik kondensowni mleka Jackowski, który jako pierwszy w fabryce wykonał zadania Planu Sześcioletniego opowie o swojej pracy. Zapaśnik Rokita, bokser Kwaśniewski, koszykarki English i Zielniok opowiedzą o swoich przeżyciach sportowych, słuchając następnie opowiadań swych gości. Wieczornica zakończy wizytę kolarzy, którzy obok wielu wrażeń z Wyścigu zapamiętają na pewno chwile, spędzone wśród załogi zakładów im. 22 Lipca w Warszawie.

W. ANDRZEJEWSKI

Członkowie polskiej kolarskiej ekipy reprezentacyjnej na VI Wyścig Pokoju

w karykaturze T. Marczewskiego

KUPON BŁYSKAWICZNEGO KONKURSU VI WYŚCIGU POKOJU

1. Zdjęcia przedstawiają:
   w roku 1948 . . . . . .
   w roku 1949 . . . . . .
   w roku 1950 . . . . . .
   w roku 1951 . . . . . .
   w roku 1952 . . . . . .
2. W roku 1953 etap Łódź — Warszawa wygra . . . . . .
   (wpisać narodowość kolarza)

Imię i nazwisko . . . . . .
(uczestnika konkursu)

Dokładny adres . . . . . .

Wiek . . . . . .

Powyższy kupon należy wypełnić i przesłać do dnia 4.V.1953 r. na adres: Redakcja „Sztandar Młodych", Dział Sportowy, z dopiskiem na kopercie „KONKURS BŁYSKAWICZNY", Warszawa, Al. I Armii WP Nr 11. Decyduje data stempla pocztowego.

Zetempowcy! Chłopcy i dziewczęta! Na start Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju!

Trasą XII etapów VI Wyścigu Pokoju Praha — Berlin — Warszawa

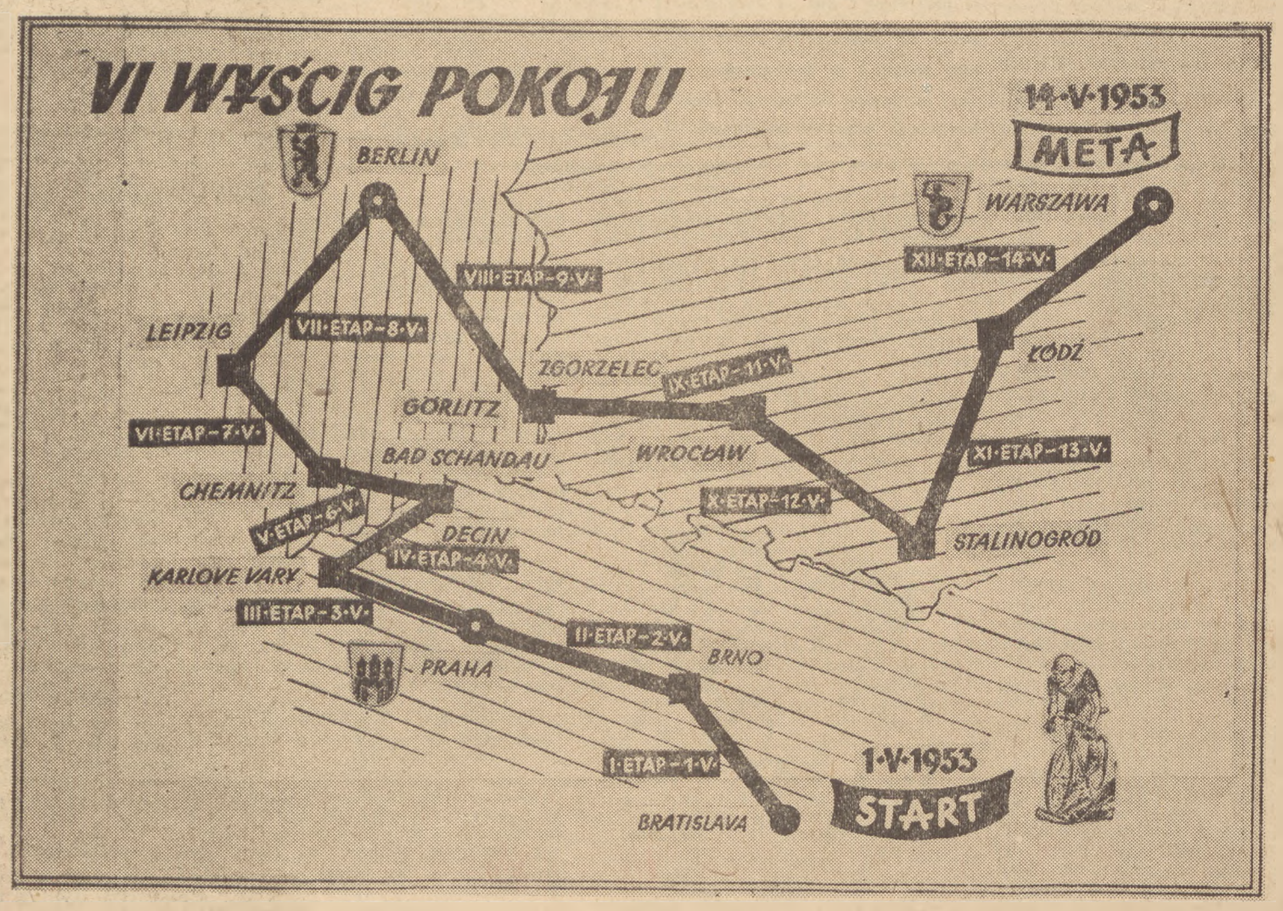

Dwa tygodnie wielkiego wysiłku, ok. 2.100 km do przebycia w szlachetnym współzawodnictwie sportowym, oto wspaniała manifestacja kolarzy różnych narodowości, jaka znajdzie swój wyraz w VI Wyścigu Pokoju Praha — Berlin — Warszawa.

Chociaż wyścig nosi nazwę Praha — Berlin — Warszawa, start do niego rozpoczyna się w roku bieżącym w Bratysławie na Słowacji. Oprócz licznych zabytków i starych, cennych architektonicznie gmachów, rosną w Bratysławie nowe, piękne budowle. W mieście tym znajdują się również liczne zakłady produkcyjne, piękne teatry, szkoły oraz wielki port dla żeglugi rzecznej na Dunaju. Stąd właśnie 1 Maja, w dniu radosnego święta narodów miłujących pokój, wyruszą kolarze do wielkiego Wyścigu Pokoju. Trasa I etapu z Bratysławy do Brna prowadzi początkowo przez dolinę Morawy. Na 36 km kolarze miną pierwszą większą miejscowość Malacky, a na 80 km Breclav. Jadąc łagodną równiną, zawodnicy spotkają na 103 km leżące nad Morawą miasto Chodonin, po czym przejadą przez miasto Cejc i na 149 km dość dużą miejscowość Slavkov. Etap ten o łącznej długości około 160 km jest płaski i szybkość decydować tu będzie o zwycięstwie.

W przeciwieństwie do pierwszego, etap drugi, który kolarze przejadą w dniu 2.V br., wynoszący 218 km, terenowo jest bardzo trudnym i ciężkim do pokonania. Z Brna — głównego miasta Moraw, kolarze przejadą przez Wielkie Mezirycy (na 54 km) po czym na 87 km, pokonując stale teren górzysty zostawią poza sobą miasto Jichlava, a następnie na 112 km miejscowość Chavlickuv. Pnąc się dalej w górę, zawodnicy miną na 150 km Brod Caslav, aby po przebyciu końcowych kilometrów w trudnych warunkach terenowych finiszować na ulicach Pragi.

Podobnie górzysty, choć dużo krótszy, jest następny etap, wynoszący 170 km, przypadający na dzień 3.V br. Prowadzi on z Pragi do pięknej miejscowości uzdrowiskowej Karlove Vary; na trasie, w odległości o 91 km od Pragi znajduje się miejscowość Pilzno, która w roku ubiegłym była miastem etapowym, oraz miasto Toucin, leżące o 30 km od Karlovych Varów.

W dniu 4.V kolarze przejadą ostatni etap na terenie CSR, który biegnie z Karlovych Varów do Decina, prowadząc przez miasta Teplice i Ustil.

Przed minięciem granicy CSR — NRD kolarze będą mieli dzień wypoczynku. Po tej przerwie, w dniu 6.V zawodnicy wystartują do następnego etapu, prowadzącego z Bad Schandau do Chemnitz. Trasa tego etapu jest bardzo trudna i ciężka, i wynosi 195 km. Początkowy odcinek drogi prowadzący doliną Łaby, ma przekrój płaski. Druga część etapu, to stale zwiększająca się różnica poziomu terenowego, dochodząca w okolicach Freibergu do 250 mtr. na przestrzeni ok. 40 km. Kolarze jadą w tym czasie przez miejscowość Riese, wracają następnie do Meisen i odbijając się od Łaby ciągną drogą górzystą do Chemnitz. Etap ten jest bardzo ciekawy i wymagać będzie od kolarzy dobrego przygotowania kondycyjnego.

VI etap, wynoszący ok. 190 km, na trasie Chemnitz — Leipzig przejadą kolarze w dniu 7.V br. Etap ten prowadzi początkowo w terenie górzystym, aby na odcinku między 70 a 90 km przejść w ostry zjazd aż do Altenburgu i następnie łagodną już szosą dojść do Leipzig.

Dość długi, bo liczący blisko 200 km, jest etap Leipzig — Berlin. Kolarze przejadą go w dniu 8.V jako przedostatni etap na terenie NRD. Trasa tego etapu jest płaska, za wyjątkiem małego wzniesienia w okolicach Wittembergu, położonego mniej więcej w połowie całej drogi. Odtąd etap prowadzić będzie po równym i płaskim terenie.

Ostatni etap na terenie NRD kolarze przejadą w dniu 9.V jadąc z Berlina do Goerlitz. Jest on najdłuższym etapem wyścigu, wynoszącym aż 236 km. Z Berlina zawodnicy pojadą przez Lübben, skąd trasa prowadzi doliną Szprewy, dalej mina Kottbus, przejadą następnie miejscowość Weisswasser, aby wpaść za kilkadziesiąt minut do Goerlitz, gdzie na placu Lenina znajdować się będzie meta tego etapu.

Po przewiezieniu zawodników do Zgorzelca, kolarze będą mieli jeden dzień odpoczynku w dniu 10 maja br.

Pierwszy etap na terenie naszego kraju prowadzi ze Zgorzelca do Wrocławia przez Lubań, Lwówek, Złotoryję, Legnicę, Prochowice i Środę Śl. Jadąc początkowo nieco z góry, kolarze natrafią między 50 a 90 km na pofałdowania terenu. Dalej trasa idzie w dół i przechodzi na 126 km w równinę. Etap ten kolarze przejadą w dniu 11.V br.

Z Wrocławia do Stalinogrodu zawodnicy wyjadą w dniu 12.V. Miną oni Oławę, Brzeg, Opole, Strzelce, Toszek, Gliwice i Zabrze. Etap ten jest równy, jednak przez cały czas kolarze będą kręcić stale pod łagodne i stopniowe wzniesienie. Długość etapu wynosi ok. 191 km.

Na trasie Stalinogród — Łódź kolarze będą mieli do pokonania 206 km. Od Stalinogrodu aż do Łodzi szosa jest płaska bez żadnych nierówności terenowych. Zawodnicy przejadą tu przez Będzin, Czeladź, Tuszynchowę, Radomsko, Kamieńsk, Piotrków i Tuszyn.

Na zakończenie wyścigu kolarze będą mieli do przebycia najkrótszy etap, bo wynoszący zaledwie 132 km — Łódź — Warszawa. Z Łodzi do Łowicza trasa ciągnie się lekkim spadem w dół, po czym od 60 km przechodzi w równinę. Jadą oni dalej przez Sochaczew, Paprotnię i Błonie, aby na ostatnich kilometrach stoczyć zaciętą walkę na ulicach Warszawy o zwycięstwo ostatniego etapu.

Mieszkańcy Warszawy witać będą w dniu 14 maja na Stadionie bohaterów Wielkiego Wyścigu Pokoju na Stadionie Wojska Polskiego, manifestując z nimi na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami.

opracował
M. BIŁSKI